Nr. 171. Kraków, Czwartek 25 Czerwca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 zlr., kwartalnie 3 zlr półrocznie 6 zlr., rocznie 12 zlr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr. półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER" — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Pobyt Polaków w Pradze.

Dziennik *Narodni Listy* w numerze 190 pisma swego, podaje kilka ciekawych szczegółów, dotyczących serdecznego przyjęcia, jakiego doznali nasi rodacy, jadący na wystawę. W artykule zatytułowanym „Uvitani polské vypravy z Krakova", czytamy tam, co następuje:

„W niedzielę o godzinie 7 rano wyjechało z Krakowa przeszło 100 osób, zajmujących w społeczeństwie polskiem wybitniejsze stanowiska, aby przyjrzeć się dziełu braterskiego narodu i ucieszyć widokiem naszej wystawy. Z krakowską wycieczką przybyło do nas kilkunastu dziennikarzy, literatów, duchownych i artystów. Między literatami tymi znajduje się także Józef Rogosz, który zwłaszcza Czechom stał się sympatycznym, bo w jednej ze swych powieści, przywiódł przed oczy polskiego narodu najsławniejszą epokę naszej historji. W wycieczce wzięło także udział kilku galicyjskich przemysłowców, pomiędzy którymi wymieniamy pp.: Zarachowicza i Grabowskiego; kilku Polaków ze zaboru pruskiego i rosyjskiego; dalej hr. Mycielskiego i wielu innych Przybyło również kilku członków śpiewackiego koła „Lutni".

Czeska ludność witała polskich gości na wszystkich stacjach, przez które pociąg z Krakowa przejeżdżał, z niezwyczajnym zapałem. Już w Przyrowie, gdzie polscy „Lutniści" czeskiemu obywatelstwu sprawili miłą niespodziankę odśpiewaniem kilku pieśni czeskich, byli uczestnicy wycieczki przedmiotem serdecznej i gorącej owacji.

W innych miastach witano Polaków z jeszcze większym zapałem; wspaniałem było też przyjęcie, zgotowane drogim naszym gościom w Ołomuńcu, Pardubicach i w Kolinie. Jak wielki wpływ wywarło to zachowanie się naszej ludności na Polaków, tego dowodem słowa, które usłyszeliśmy od jednego z naszych polskich braci, zwierzającego się nam, iż wobec sympatji narodu czeskiego, okazywanej Polakom, nie mógł powstrzymać się od łez, tak był sam wzruszonym i rozrzewnionym, a wzruszonymi byli wszyscy.

Następuie opisują *Narodni Listy* powitanie Polaków na dworcu praskim, gdzie rodaków naszych oczekiwała Rada miejska, deputacja literacko-artystycznego koła „Slavia," p. Szubert, dyrektor „Narodnego Divadla" „Ognisko polskie," pan Jelinek, oraz liczny poczet literatów czeskich. Dalej czytamy dosłownie: „Zapał tłumów, zgromadzonych na dworcu, zbudził się w chwili, kiedy pociąg zbliżał się, a z okien otwartych wagonów nasi polscy goście witali nas kołpakami, kapeluszami i chustkami."

W tej chwili z piersi tysięcy zagrzmiało: „Na zdar!" Okrzykom tym nie było końca — trwały one kilka minut. Skoro tylko Polacy z wagonów wysiedli, przystąpił do nich prezydent miasta Pragi dr. J. Szolc i powitał następującemi słowy:

„Szanowni Panowie!

Witam was imieniem królewskiego miasta Pragi. Wy jesteście pierwszymi, którzyście do nas przybyli w tej chwili, gdy święcimy wielkie narodowe święto w historji naszej wiekopomne. Składam wam za to najgorętsze dzięki. Wy nam jesteście blizcy rodem i językiem. Czesi i Polacy byli kiedyś jednem ciałem i jedne cele oddawna ich łączyły. Dziś, stojąc na czele tego miasta, uważam za zaszczyt, że mogę uścisnąć waszą dłoń. Dziękuję wam, że tak liczny udział wzięliście w wycieczce. Wam, bracia, których historja tylokrotnie łączy się z naszą historją niechaj będzie: „Sława!"

Zaledwie ucichły okrzyki Czechów, odwzajemniane przez Polaków okrzykiem: „Sława Czechom", podziękował czeskiemu obywatelstwu za serdeczne przywitanie dr. Markiewicz, przewodniczący wycieczki, piękny typ Polaka.

Dalsze wypadki pierwszego dnia pobytu opisują telegramy nasze, otrzymane z Pragi. Przystępujemy więc do streszczenia tego, co znajdujemy w przytoczonym wyżej dzienniku czeskim w numerze następnjącym.

„Przy wejściu do wystawy — piszą *Narodni Listy* — powitała polskich gości ze zapałem licznie zebrana publiczność czeska. Z piersi wszystkich wydobywają się okrzyki „At zije Polska!" Okrzyki te są wznoszone z zapałem niesłychanym i publiczność czeska manifestuje swe uczucia w sposób tak serdeczny, że wśród licznego grona Polaków widać wielu, którym łzy płyną ze wzruszenia.

Ale w tej chwili podnoszą Polacy okrzyk silny, wstrząsający do głębi: „Niech żyją bracia Czesi!"

Na progu wystawy powitał Polaków hrabia Zeidwitz krótką, ale serdeczną przemową.

Następnie mówił członek zarządu pan Jahn, którego przemówienie przytaczamy dosłownie:

„Witam was, szanowni panowie i szanowne panie jak najserdeczniej imieniem komitetu wystawy i dziękuję wam za zaszczyt, który nam uczyniliście, przybywając na naszą wystawę. Witamy was pod wpływem tego samego uczucia, jakiego doznawaliśmy w owej chwili, kiedy oddawaliśmy hołd razem z wami Mickiewiczowi, gdy razem z wami śpiewaliśmy: „Jeszcze Polska nie zginęła". (Głośne i długotrwające okrzyki „Na zdar!") Nasza czeska wystawa jest pierwszą wielką manifestacją czeskiego narodu wobec całego świata, manifestacją, którą chcemy udowodnić to, żeśmy godni zająć poważne stanowisko, wpośród narodów ucywilizowanych. (Slava!)

Jest to dla nas zadośćuczynieniem i wielką radością, że przedstawiciele dzielnego narodu polskiego (Slava!) byli pierwszymi, którzy przyszli przekonać się o tem, czego ich bracia Czesi dokazali.

Wystawa nasza to dowód ekonomicznego odrodzenia się narodu czeskiego, zadatek przyszłości naszej, to zachęta do pracy dla wszystkich narodów słowiańskich w pierwszym rzędzie dla najbliższego nam rycerskiego narodu polskiego (Na zdar! Necht žiji Polaci!)

Życzymy wam, drodzy przyjaciele i bracia przyjemnego tutaj pobytu, oraz wołamy dzielnemu waszemu narodowi z całego serca „Na zdar!"

Po tej przemowie zabrał głos p Tonner, dyrektor kupieckiej akademji w Pradze. Zaznaczywszy, że już oddawna łączy Polaków i Czechów historja, że dzieje obydwóch narodów podobnemi są do siebie, bo obydwa przecierpiały wiele i żaden z ludów na świecie nie wyrówna nam w miłości i poświęceniu dla Ojczyzny, nie znającem granic Zwrócił następnie uwagę na wystawę, jako świadectwo żywotnej siły czeskiego narodu. Czesi życzą sobie szczerze, aby mogli wkrótce nas rewizytować przy takiej samej sposobności.

Mowę p. Tonnera, wygłoszoną po polsku, przerywali obecni Polacy dwukrotnie oklaskami.

W imieniu polskiej wycieczki przemawiał p. Niedziałkowski. Według tekstu, który podają *Narodni Listy* brzmi mowa jego jak następuje:

„Proszę, abyście w zamian za te objawy braterskiej sympatji przyjęli to, co wam w imieniu mych przyjaciół dać mogę — przyjmijcie nasze staropolskie „Bóg zapłać!" Jest to rzeczą niemożliwą, abyśmy w słowach wyrazić mogli to, co w tej chwili czujemy, ale serca nasze biją tą jedną myślą: Podaliście nam braterskie dłonie, my ujmujemy za prawice, które wykonały tak wspaniałe dzieło, przejmujące nas czcią i podziwem.

„Bracia! Dzieje nasze i wasze stykają się i są do siebie tak podobne, jak nasze języki! Wy jesteście naszymi starszymi braćmi; od was uczyliśmy się, z was bierzemy przykład. Wam los poszczęścił, że możecie pracować połączeni, nas niestety rozdzielił los ku naszemu nieszczęściu. Wy wiedziecie bój od wielu lat na polu cywilizacji, ale nasi ojcowie musieli walczyć przez całe wieki o każdą piędź ziemi ojczystej. Wyście duchowo spotężnieli, a zbieracie dziś już owoce pracy waszej, czego dowodem ta wystawa, która jest wystawą wielkiego i sławnego narodu, a ze względu na bogactwo swe, wystawą światową. I tutaj musimy pójść za waszym przykładem i jak przed 800 laty daliście nam wiarę, tak nam dziś dajecie znowu wiarę: wiarę we własne siły. Z tej wiary czerpiemy przykład i zaufanie w siebie, pocieszając się tem, że, naśladując was wytrwale, osiągniemy to samo, coście wy dziś osiągnęli. Na zdar! — Na powodzenie waszej światowej wystawy i komitetu wystawy!"

Na mowę p. Niedziałkowskiego odpowiedziano długotrwającemi okrzykami: „Sława!" „Na zdar!" poczem uczestnicy wycieczki zwiedzali poszczególne oddziały wystawy, witani wszędzie nieustającemi objawami sympatji ze strony czeskiej publiczności.

Z KRAJU.

Ostatnie wyścigi we Lwowie.

(Dokończenie).

W czwartym biegu z przeszkodami (Hack Hurdle-Race) o nagrodę 500 złr. ofiarowaną przez hr. Alberta Cetnera, spodziewane są rozmaite nadprogramowe przeszkody. Por. Schramm pędzi na klaczy por. Heima „Dinora", kadet Irsay dosiadł klaczy „Fennimore", por. Hülle dzielnie wygląda na wałachu por. Philippa „Manfredzie", zaś klacz por. Redlicha, prowadzi doskonały jeździec por. Miklos. Wszystkie konie od startu wychodzą bardzo gładko, z precyzją biorą przeszkody, a bieg prowadzi „Fennimore". Dopiero przed samą metą por. Hülle daje ostrogę „Manfredowi" i ten widocznie w taki sposób wzbity w ambicję, w kilku susach śmiałych pobija przeciwnika, zyskując huczne oklaski i nagrodę. Oficerowie gratulują właścicielowi dzielnego rumaka p. Phillippowi.

Zły tor stał się prawdopodobnie powodem tego, iż piąty bieg (oficerski Steeplechase) nie przyszedł do skutku. Właściciele mianowanych koni w drodze kompromisu przyznali nagrodę 1000 złr. austr. Jockey-Clubu porucznikowi 5 pułku huzarów p. Adamowi Tustanowskiemu, a względnie jego „Mickowi".

Wśród przygotowań do biegu ostatniego rozlega się na parterze głośny śmiech i wołania: „jadą! jadą!" Zwracamy w tę stronę nasz dalekowidz i widzimy na torze około 100 koni, na których jadą panowie z przedmieść lwowskich i wsi okolicznych, uzbrojeni w potężne kije i kłujące ostrogi — to bieg włościański. Cała kawalkada wśród odgłosu muzyki pędzi co sił starczy, a wszyscy mają wielki gust otrzymać pierwszą nagrodę 30 złr. Ale nie tak to łatwo, kilku użyło kąpieli w błocie, inni wybrnąwszy szczęśliwie z błota i bagna, dowlekli się do mety i dwóch zdobyło nagrodę.

Dzwonek oznajmia bieg ostatni, t. zw. bieg pocieszenia. U startu stają: p. Schindlera „Spiegelberg", p. Geista „Kaland", p. Scazigniny „Pribek", p. Krzysztofowicza „Lilla Weneda". Konie ruszają. „Spiegelberg" idzie pierwszy, drugi za nim „Pribek", a „Lilla Weneda" — jak wiadomo bardzo muzykalna — zobaczywszy kapelę nie chce brać udziału w biegu, tylko pędzi wprost na kapelmistrza p. Friedricha. Pozostają więc trzy konie Jak przewidywaliśmy „Spiegelberg" p. Schindlera wyprzedza „Pribek" i bierze nagrodę. Pobita sromotnie dni poprzednich niemiecka stajnia, jest w ten sposób trochę pocieszoną.

Wyścigi zakończone.

KURJER LWOWSKI.

* Słuchacze politechniki lwowskiej czwartego i piątego roku wydziału inżynierji, wyjechali onegdaj razem z 4 profesorami na wycieczkę naukową do Pragi i mają zamiar zabawić wśród grona techników czeskich, od których otrzymali braterskie zaproszenie, przez czas dłuższy. Uczniowie lwowskiej politechniki, zajmą się szczegółowem zwiedzeniem wystawy, szczególnie działu technicznego, jakoteż urządzą kilka wycieczek w okolice Pragi dla poznania bliższego stosunków geologicznych i nowszych dzieł sztuki inżynierskiej w Czechach. Wycieczce młodzieży przewodniczą profesorowie: Niedźwiecki Juljan, Rychter Józef, Skibiński Karol i Thulie Maksymiljan.

* Zmiana godzin urzędowych nastąpiła w tutejszym magistracie. Obecnie urzędowanie odbywa się od godziny 9 rano, do 3 po południu. W godzinach popołudniowych biura są zamknięte.

* Wacław hr. Baworowski złożył w prezydjum magistratu nagrodę, wygraną na tegorocznych wyścigach lwowskich, w wysokości 500 złr. na rzecz ubogich miasta Lwowa. Za ten hojny dar, prezydent miasta składa uprzejme podziękowanie.

* W sobotę odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej Banku krajowego, na którym uchwalono założyć Towarzystwo handlowe na wzór węgierskiego. Będzie to Towarzystwo akcyjne, mające za zadanie eksploatować przemysł naftowy, podejmować się dostaw dla armji, monopolu solnego od rządu i t. p z wykluczeniem wszelkich interesów bankowych. Wypuszczonych zostanie 2500 akcyj po 1000 złr. Prezesem będzie dyr. Zima, a do Rady zawiadowczej wszedł między innymi dr. Juljan Dunajewski, komitet wykonawczy zaś stanowią: dyr. Marchwicki i Zgórski, jako też Stanisław hr. Badeni.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rz.-kat. probostwo *reg. coll.* w Lelnchowie, ks. Filemonowi Kisielewskiemu, gr.-kat. administratorowi w Krasnej.

* Wydział krajowy zgodnie z propozycją Namiestnictwa, przyznał na naprawę wałów ochronnych nad Wisłą w powiecie bocheńskim i tarnobrzeskim, zasiłek bezzwrotny z funduszu krajowego w wysokości $^1/_3$ części kosztów obliczonych na 4290 złr., w tem jednakże przypuszczeniu, że $^2/_3$ części kosztów tej naprawy pokryte będą podobnie, jak to miało miejsce po powodzi zatorowej w r. 1888, ze skarbu państwa przy zupełnem uwolnieniu dotkniętych klęską interesantów od datków konkurencyjnych.

* Rada gminna w Dobromilu uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu, nadać dr. Cwiklicerowi, z okazji jubileuszu 25 rocznicy tegoż służby strażackiej, honorowe obywatelstwo m. Dobromila.

* Magistrat m. Rzeszowa, rozpisał rozprawę ofertową na budowę trzech koszar normalnych dla 17 pułku obrony kraj. Cena wywołania 44.300 złr. termin do 30 czerwca b. r.

* Emerytowany adjunkt powiatowy Jędrzej Tinz, otrzymał złoty krzyż zasługi z powodu przeprowadzonej rozprawy emigracyjnej w Wadowicach.

* „Stowarzyszenie kredytowe w Haliczu" używa dotychczas niemieckiej pieczątki. Widocznie Towarzystwu temu nie musi się w Galicji dobrze powodzić, kiedy nie znalazło dotychczas funduszu na sprawienie sobie pieczęci z napisem polskim.

* Dnia 5 b m. zniszczył zbrodniczą ręką podłożony ogień dom mieszkalny i budynki gospodarskie halickiego organisty Malinowskiego. W ogniu zginęło kilkadziesiąt sztuk inwentarza żywego, ludzie ledwie z życiem uciec zdołali. Szkoda dotychczas nieobliczona, budynki nie były asekurowane Pożar dzięki energji straży ogniowej, nie rozszerzył się dalej.

* Na karę śmierci przez powieszenie skazany został w Czerniowcach wieśniak, Maftej Mojesa, który wspólnie ze swoją kochanką, Aksenią Daniluk, zamordował jej męża, Semena Daniluk. Po zamordowaniu Semena, dobrana para kochanków wrzuciła trupa do Prutu. Aksenię Daniluk za współudział w zamordowaniu męża, skazał trybunał na ośm lat ciężkiego więzienia.

* Klęska gradowa nawiedziła Tysowiec, Orawczyk, Koziowę, Hołowiecko, Tuchlę i Libuchowę w powiecie stryjskim; Bukowę, Bylice, Czyszki i Szutowiska w powiecie samborskim. Grad wielkości jaj kurzych zniszczył prawie do szczętu plony na roli i w ogrodach. Likwidację szkody zarządzono.

W powiecie kamioneckim najwięcej ucierpiały gminy: Jazienica ruska, Nieznanów, Beribki, Maziarnia wawrzkowa, Łapajówka, Łany polskie, Huta połoniecka, Sielec, Jezienica polska, Ruda, Obydów, Połoniczna, Budki nieznanowskie i Łany niemieckie. Straty są bardzo dotkliwe nietylko w ziemiopłodach i połamanych drzewach, ale i w obalonych przez burzę budynkach. Likwidację szkody zarządzono.

* Leży przed nami „Pierwsze sprawozdanie uzupełniającej szkoły przemysłowej w Gorlicach, za rok szkolny 1890/91", która swój rozwój zawdzięcza głównie przewodniczącemu wydziału szkolnego, p. Wojciechowi Biechońskiemu. Nie małe zasługi około dobra szkoły poniósł także p. Seweryn Udziela, inspektor szkół, który przez pierwszych pięć miesięcy szkołą kierował i wewnętrzne jej stosunki uregulował. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż szkołę odwiedzało ogółem 114 uczniów, z których największego kontyngensu dostarczyli szewcy (30), dalej krawcy (20) i kupcy (12). Katolików było 68, żydów 46. Początkowo zachowywała się młodzież bardzo niesfornie, dzięki jednak energicznemu, a nader taktownemu postępowaniu kierownika szkoły, na obecne postępowanie uczniów uskarżać się nie można. — Cieszy nas bardzo, iż szkoła rozwija się nader pomyślnie i dąży stale do wytkniętego celu, aby uczniom dać wiadomości zawodowe teoretyczne i o ile możności praktyczne, które im mogą być potrzebne do korzystnego wykonywania swego zawodu. Na tej drodze życzymy szczerze szkole i jej kierownikom i nauczycielom powodzenia.

† W Wadowicach zmarł Władysław Raczyński obywatel i radny miasta Wadowic. Zmarły liczył zaledwie 35 lat wieku, śmierć też jego tym cięższy żal wywołała w rodzinie i w szerokiem kole przyjaciół i znajomych.

KURJER POCZTOWY.

* Z dniem 1 lipca b. r. wejdzie w życie w miejscowości Wiśniowa (starostwo jasielskie) c. k. urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności, który nosić będzie nazwę: „Wiśniowa nad Wisłokiem".

Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Wiśniowa, Jazowa, Kozłówek i Niewodna, dalej gmina Kalembina i obszary dworskie Cieszyna i Stępina. — Istniejący już urząd pocztowy w Wiśniowej (starostwo wielickie) będzie na przyszłość nosił nazwę: „Wiśniowa koło Dobczyc".

* Z dniem 1 lipca 1891 r., wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Chrostowa, powiatu bocheńskiego. Rzeczony urząd pocztowy trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności Z dniem otwarcia urzędu pocztowego w Chrostowej, zwiniętą zostanie poczta piesza, kursująca między Łapanowem a Gdowem, a na jej miejsce zaprowadzone zostanie połączenie pocztowe między Bochnią a Łapanowem na Chrostową, za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Chrostowej należeć będą miejscowości: Chrostowa z przysiółkami: Dąbrowica, Włodek i Podegrodzie; Wieniec, Kamyk, Buczyna z przysiółkami: Dąbrowica, Babinka, Włosławice i Podsobotowice; Grabina z przysiółkiem Dąbie; Stradomka, Sobolów z przysiółkiem Sieradzka, tudzież gmina Nieprześnia.

NOMINACJE.

* Cesarz nadał: radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, Romanowi Lewickiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, order korony żelaznej trzeciej klasy; zamianował: nadzwyczajnego profesora dra Feliksa Gryzieckiego, zwyczajnym profesorem austrjackiego prawa karnego i postępowania w sprawach karnych, na uniwersytecie lwowskim.

WAKUJĄCE POSADY.

* Dwie posady dozorców więzień po 345 złr. rocznie z umundurowaniem, przy sądzie obwodowym w Rzeszowie. Podania do 28 lipca r. b. do sądu w Rzeszowie.

DOSTAWY.

* Dostawa szutru w okręgu przemyskim na lata 1892, 93, 94, d. 9 lipca w starostwie w Przemyślu. Cena fiskalna 29563 złr. 19 ct. Wadjum 5%.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Mielcu d. 9 lipca $^1/_3$ realn. l. 638 i 637 od sum 150 i 150 złr. Wadjum 10%.

* W Jaśle dnia 24 lipca $^5/_{12}$ realności w Nawsiu Kołaczyckiem od 316.25 złr. Wadjum 32 złr.

* W Zborowie dnia 3 sierpnia realności l. 376, 576 i 846 w Pomorzanach od sum 150, 500 i 750 złr. Wadjum 10%.

* W Przeworsku d. 3 sierpnia realność l. 72 w Sieteszy od sumy 800 złr. Wadjum 10%.

* W Limanowej dnia 3 lipca realność l. 267 w Stopnicach od sumy 1200 złr. Wadjum 10%.

* W Przemyślanach d. 4 sierpnia realności l. 484 i 468 w Borszowie od 130 i 58 złr. Wadjum 10%.

* W Krzeszowicach dnia 30 czerwca $^1/_7$ z połowy realności l. 252 tamże od sumy 22.86 złr. Wadjum 2.29 złr.

* W Przemyślanach d. 4 sierpnia realności l. 6 i $^1/_2$ l. 8 Pietenicach od 640 i 159 złr. Wadjum 10%.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KONNE w Krakowie 1891 roku.

Niedziela dnia 28 czerwca.

Bieg I.

Nagroda Krakusa 500 złr. Dla koni 3-letnich i starszych, które nigdy na publicznym torze pierwszej nagrody nie wygrały, urodzonych na kontynencie, z wykluczeniem koni francuzkich. Meta 1600 metr. (5 podpisów):

1) Hrabiego Mikołaja Esterhàzy 3-letnia ciemno-gniada klacz „Alvajàro" po Vederemo z Mlle Giraud.

2) Mr. Grey'a 3-letni kasztanowaty ogier „Gold" po Verneuil z Mineral.

3) P. Wład. Schindlera 3-letni kasztanowaty ogier „Spiegelberg" po Kisbér z Beatrix po Doncaster.

4) Tego samego 3-letni kasztanowaty ogier „Ultimo" po Cognac z Brigantine.

5) Hrabiego Karola Trauttmansdorffa 4 letni karo-gniady wałach „Fra Paolo" po Pásztor z Fraise.

Bieg VI.

Nagroda dam. Bieg z płotami *(Hurdle race)*. Panowie jeżdżą. Dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2.400 metr., 6 płotów. (14 podpisów):

1) Hrabiego Emila Baworowskiego 6-letni gniady ogier „Titian" po Flibustier z Titania.

2) P. Antoniego Drehera 4-letnia kasztanowata klacz „Electa" po Vederemo z Espagniola.

3) Tego samego 4-letnia gniada klacz „Orphan" po Doncaster z Kate Greenaway.

4) Tego samego 5-letnia gniada klacz „Rebecca" po Gunnersbury z Miss Rollo.

5) Hr. Mikołaja Esterházy 4-letnia gniada klacz „Notabene" po Stronzian z Satin.

6) Hr. Koziebrodzkiego, nadporucznika I. pułku ułanów, 5-letnia kasztanowata klacz „Combination" po Cognac z Carnation.

7) P. Kazimierza Ostoja Ostaszewskiego 5 letnia kasztanowata klacz „Salviana" po Sackeloth z Augusta po Stockwell.

8) Księcia Alojzego Schwarzenberga stary kasztanowaty wałach „Pessimist" po Chamant z Miss Gratwicke

9) Tego samego stary gniady wałach „Grüss Dich" po Przedświt (półkrwi).

10) P. Roberta Strzygowskiego (nadpor. I. pułku ułanów) stara gniada klacz „Gilina" po Marschall z Alice.

11) Hr. Karola Trauttmansdorffa 6 l. kaszt. wałach „Chudenitz" po Verneuil z Chilham.

12) Por. Tustanowskiego Ad. stary róż. szpak. wał. „Mick" po Ostreger z Millimadl.

13) Nadpor. bar. Karola Twickel (I. pułk ułan.) 6 l. gn. wałach „March" po Verneuil z Little Jemina.

14) Por. bar. Gustawa Widersperga (I. pułk ułanów) stara karogn. kl. „Mucha" po Lykophron z Traviata.

Bieg VII.

Nagroda obywatelska 2.000 złr. Bieg z przeszkodami *(Steeple chase)*. Dla koni urodzonych w monarchji Austrjacko-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4.800 metrów (10 podpisów).

1) Ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. klacz „Coute que Coute" po Ronto z Themenau.

2) Hr. Emila Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian" po Flibustier z Titania.

3) P. Antoniego Drehera 4 l kaszt. kl. „Electa" po Vederem z Espagniola.

4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca" po Gunnersbury z Miss Rollo.

5) Hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn" po Verneuil z Szivávány.

6) Pułkownika Henryka Polko 4-letnia gniada klacz „Aleksandra" po Bálvány z Kittywake po Spekulum (półkrwi).

7) Ks. Alojzego Schwarzenberga st. gn. wał. „Grüss Dich" po Przedświt (półkrwi)

8) Hr. Karola Trauttmansdorffa stara kaszt klacz „Vulcana" po Vulcan z Lady Sarah (półkrwi).

9) Nadpor. bar. Karola Twickel (1 pułk ul.) 6-letni gn. wałach „March" po Vernenil z Little Jemina.

10) Tego samego stary gniady wałach „Hultaj" po Sygnał (półkrwi).

Wtorek dnia 30 czerwca.

Bieg I.

Nagroda Wandy 2.000 złr. Dla ogierów i klaczy 2-letnich wszystkich krajów. Meta 1100 m. (9 podpisów).

1) Capt. Burnmoore'a, klacz kasztanowata „Cassandra", po Bálvány z Capua.

2) P. Antoniego Drehera, kasztanowaty ogier „Dornbusch" po Vederemo z Dolly Dinkay.

3) P. Gaspara Geist'a, gniada klacz „Tovább", po Edgar z Totleány".

4) Hr. Zdenko Kinskyego, gniada klacz „Moneta" po Kisbér öcscse z Misfit.

5) P. Witolda Postruskiego, gniada kl. „Harvest" po Harvester z Nyil.

6) P. Władysława Schindlera, kasztanowata klacz „Haiderose", po Ruppert z Henriette.

7) Tego samego kasztanowata klacz „Willkür", po Pàsztor z Valentine.

8) Tego samego, gniady ogier „Plebejer" po Waisenknabe z Pamiątki.

9) Hr. Karola Trauttmansdorffa, gniada klacz „Und", po Gamecock z Juno.

Bieg III.

Nagzoda Resursu 1.000 złr. Bieg z płotami *(Hurdle race)*. Panowie jeżdżą. Dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2400 m. (13 podpisów.

1) Hr. Emila Baworowskiego 6-letni gniady ogier „Titian", po Flibustier z Titania.

2) P. Antoniego Drehera, 4 letnia gniadą klacz „Kate", po Milon z Katinka.

3) Tego samego 4-letnia gniada klacz „Orphan", po Doncaster z Kate Greenaway.

4) Tego samego 5-letnia gniada klacz „Rebecca", po Gunnersburg z Miss Rollo.

5) Hr. Mikołaja Esterhazy, 4-letnia gniada klacz „Notabene", po Stronzian z Satin.

6) Hr. Zdenko Kinskyego, 6-letni kasztanowaty ogier „Schönbrunn", po Verneuil z Szivarvany.

7) Ks. Alojzego Schwarzenberga, stary kasztanowaty wałach „Pessimist", po Chamant z Miss Gratwicke.

8) Tego samego stary gniady wałach „Grüss Dich", po Przedświt (półkrwi).

9. P. Roberta Strzygowskiego, nadporucznika I pułku ułanów, stara gniada klacz „Gilina", po Marschall z Alice.

10) Hr. Karola Trauttmansdorffa 6-letni kasztanowaty wałach „Chudenitz", po Verneuil z Chilham.

11) Porucznika Ad. Tustanowskiego, stary róż. szpakowaty wałach „Mick", po Ostreger z Millimadl.

12) Nadporucznika Karola bar. Twicke, (1 pułk ul.) 6-letni gn. wałach „March" po Verneuil z Little Jemina.

13) Porucznika Gustawa bar. Wiedersperga (1 pułk. ul.) stara karogniada klacz „Mucha", po Lykophron z Traviata.

Bieg V.

Nagroda sprzedażna 1000 złr. Dla koni 3-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 1600 m. Zwycięzcę sprzedaje się po biegu w drodze licytacji za złr. 2000. (9 podpisów).

1) Ks. Franciszka Auersperga 3-letni kaszt. ogier „Przemyśl", po Przedświt z Delphine złr. 2000.

2) P. Antoniego Drehera 3-letnia kaszt. klacz „Dora", po Livingstone z Dolly Dinkey złr. 3000.

4) Hr. Mikołaja Esterhazyego 5-letni ciemnogniady wałach „Warrior", po Amaranthus z Warfare złr. 3000.

4) Hr. Rudolfa Kinskyego 3-letni gniady ogier „Arpad II", po Doncaster z Agnes Ethel złr. 2000.

5) P. Władysława Schindlera 3-letni kaszt. ogier „Spiegelberg", po Kisbér z Beatrix po Doncaster złr. 2000.

6) Tego samego 5 letni kaszt ogier „St. Gellert", po Ruperra z Silly złr. 2000.

7) Tego samego 3-letni kasztanowaty ogier „Ultimo", po Cognac z Brigantine złr. 2000.

8) Hr. Karola Trauttmansdorffa 4 letni karogniady wałach „Fra Paolo", po Pasztor z Fraice złr. 2000.

9)* Tego samego 3-letni gniady ogier „Goldschmied", po Bálvány z Ewa złr. 6000

* Mylne mianowanie.

Z różnych sfer i stron.

Z DESZCZU POD RYNNĘ.

(Dokończenie).

— Na najbliższej stacji przesiadamy się proszę pani.

— Ej... mnie się zdaje, że nie; przestemplują nam tylko paszporty i odwiozą nas do Szczakowy.

— Ależ nie pani, przesiadamy się na pewne.

— Ha — pan musi to lepiej wiedzieć...

— Ot, widzi pani, pociąg już staje.

— Spieszmy się więc.

— Gdzie pani ma rzeczy?

— Tylko torba i rzemyki.

— Wysiadajmy.

— Ależ panie... tu szczere pole! Chyba się pan pomylił...

— Nie pani, pociąg długi, w ostatnim wagonie jedziemy, więc do stacji daleko.

— Idźmy zatem do dworca.

Bim bam, bim bam, fiuu!

— Jezus Marja! Panie! Pociąg odjechał!

— Co? Odjechał? Nie może być... a prawda — odjechał. Ma pani słuszność; musiałem się omylić. A naturalnie, to dopiero Sosnowice.

— I tak to pan spokojniutko mówi... a mnie się płakać chce! Co ja pocznę nieszczęśliwa!

— Stokrotnie przepraszam panią... prawda, głupstwo się stało... ale to mała strata... za dwanaście godzin i tak będziemy w Krakowie; upewniam panią, słowo honoru!

— Tylko dwanaście godzin! Winszuję... Tu, w tej dziurze siedzieć, niewiem po co, na co, jedynie z łaski pańskiej nieradności. A tam na mnie mąż i dzieci czekają.

— Że ja się też mogłem tak pomylić... nie rozumiem doprawdy... (ogłupiały do reszty, całuje mnie w rękę)

— To też to! Jak się czego nie jest pewnym, to trzeba cicho siedzieć, drugim głowy nie zawracać, nie narażać na...

— Słusznie, bardzo słusznie, moja wielka wina! Aha... mam!

— Co pan ma?

— Myśl! Wie pani, ślicznie zatelegrafujemy.

— Et — daj mi pan pokój. Rozszarpałabym pana na drobne kawałeczki, a pan sobie jeszcze żartuje.

— Ja żartuję? A niech mnie Bóg uchowa! Gdzieżbym śmiał! Uważam tylko, że szkoda martwić się tem, co się już odrobić nie da. Stało się, przepadło.

— Ach Boże, Boże! Co za dzień feralny! Przed godziną miłe przejście z pańskim przyjacielem, a teraz na konkluzję, rekolekcje w Sosnowicach. Czułam... wiedziałam, że nie trzeba wysiadać; odżałować nie mogę, żem pana usłuchała. Ale to tak zawsze z mężczyznami: myślą, że wszystkie rozumy posiedli, a w najmniejszej bagateli, rachować na nich nie można.

— Oo! można proszę pani, nieraz bardzo można.

— Zapewne; na pana naprzykład! Oj biedna ta żona!

— Jaka żona?

— Jaka? Pańska... przyszła. Winszuję jej zawczasu.

— Oho! Niechno się ożenię!

— Boże zmiłuj się nad nią!

Chce mnie w rękę pocałować, w nadmiarze skruchy.

— Idź pan sobie. Patrzeć na pana nie mogę.

— Idę już proszę pani.

— Czekaj pan. Proszę mi dać kawałek papieru i ołówek.

— Kiedy... ołówka... nie mam; a prawda, i papieru nie mam.

— Miłe stworzenie... po co pan właściwie żyje na tym świecie? Żadnej pomocy, a tylko same przykrości.

— Pani się ciągle gniewa...

— A nie ma za co?

— Prawda... zrobiłem pani przykrość, ale mną pani tak już poniewiera...

— Popłacz pan troszkę; no, chodźmy już na stację. Dwanaście godzin przecie w polu stać nie będziemy.

Idziemy tedy; ja zła, aż zębami zgrzytam, ze srogiego jankoru, a biedny Henryk z pokorą obitego pieska wlecze się obarczony o pół kroku za mną. Oglądam się, oczywiście mój płaszczyk w rzemykach zostawił poczciwiec na środku drogi. Nic już nie mówiąc, wracam się.

— A gdzie pani idzie?

— To mój płaszczyk, panie, który niebacznie pańskiej opiece powierzyłam.

— Ach, Boże mój! Gdzie ja dziś mam głowę!

— Istotnie... ciekawa zagadka.

— A bo to pani... swoim gniewem... przytomność mi odbiera.

— Odebrać coś można tylko temu, co ma...

— Oj, Boże mój!

Przychodzimy na stację: układam depeszę do Janka:

„Siedzę w Sosnowicach do najbliższego pociągu, nic mi się nie stało, zabawne szczegóły za przyjazdem“

Niech sobie łamie głowę!

A ręczę, że jak przyjadę, jak mu opowiem prawdę, skończy się na tem, że ja i tylko ja, wszystkiemu będę winna.

Wysławszy telegram, uspokoiłam się; darmo — głową muru nie przebiję.

Czasu mam dosyć... z nudów zaczynam medytować nad kwestją emancypacji kobiet... proszę bardzo... to nic dziwnego; po tak miłych przejściach mimowoli, z samego rozdrażnienia, muszę przyjść myślą na ten temat. Pomijam już wszystkie pięknie brzmiące frazesa, które, mimo gorących polemik w celu nawrócenia mię, dotąd niczego mi nie dowiodły, ale ot... pytam, jak można mężczyznom zazdrościć samego tylko faktu, że są mężczyznami?

A mój utrapieniec siedzi w kąciku i patrzy na mnie tak smutno, tak pokornie...

Ha! przebaczyłam komisarzowi, przebaczyłam Stefanowi, niechże już będzie odpust zupełny.

— Panie Henryku!

— Słucham pani.

— Możeby się już nie gniewać na pana?..

— Ach... nie gniewać!

— Ale... pod jednym warunkiem: dzięki panu, popołudniu dopiero będziemy w Krakowie; zapraszam pana do nas dziś wieczór na herbatkę, przy której za zbawienną pokutę musi pan opowiedzieć memu mężowi nasze przygody, wystawiając w odpowiedniem świetle postępek pana Stefana, głupotę komisarza i swoją opiekę nademną, pełną błogosławionych skutków. Dobrze?

— Czyż ja potrafię... czego pani tak się śmieje?

— Nic... to jest rodzaj modlitwy dziękczynnej...

— A brzmi?

— O, Boże! Dziękuję ci, żeś mnie stworzył kobietą.

Kraków, d. 12 czerwca 1891 r.

A.

„Tout Paris“.

W znanem piśmie paryzkiem *Revue bleue* Alfred Capus wystąpił namiętnie przeciwko temu trybunałowi premjer teatralnych, który się nazywa *tout Paris*...

Gdyby wszystkie kraje za przykładem Stanów Zjednoczonych zamknęły swoje granice dla wszelkich wytworów obcych, Francja zawsze drwiłaby z tej parafrazy bilu Mac Kinlea, i to nie z powodu swoich modelów toaletowych, ale z racji swoich wyrobów scenicznych.

Jak długo bowiem farsa, urodzona nad Sekwaną, przedstawia się całemi miesiącami w Berlinie w sześciu, w Wiedniu w trzech, a w Londynie w dziesięciu teatrach, paryzki stempel nie uroni znaczenia marki ochronnej.

Lecz któż wybija ten stempel?

Władza, która wyrokuje o wartości i żywotności nowalji scenicznych, nazywa się dumnie *tout Paris*...

A któż składa tę najwyższą instancję?

Nie pytajcie o to ani Sardou, ani Paillerona, których trybunał premjerowy wieńczy stale wśród burzy oklasków wawrzynami sławy literackiej i powodzenia finansowego; dla nich ten sąd jest Danjelem mądrym, jest areopagiem nieomylnym.

Ale cóż mają powiedzieć pisarze, którzy zyskują tylko zabójczy *succes d'estime*, albo haniebnie przepadają? Tacy np. szlachetni i wytworni poeci, jak Bergerat, lub Henryk Becque? Nic oni nie znaczą w obliczu dyrektorów teatrów, gdyż dla tych dyrektorów najwyższą powagą jest *tout Paris!*

A z jakich czynników składa się ten trybunał nerwowo rozstrzygający, a w wyrokach nieubłagany ten Paryż cały?

Alfred Capus przypuszcza, iż w teatrze średniej wielkości pojawia się na uroczystości premjery osób 1200... to jest *tout Paris*.

I taką podaje statystykę ostry nieprzyjaciel „głosu ludu“.

Na premjerze w Paryżu siedzi 6-ciu krytyków górującego wpływu, 285-ciu recenzentów bez znaczenia, 4-ry osoby należą do najwyższej arystokracji, 200-stu pochodzi z klubów, z błyszczących jaskiń gry hazardowej i z świata sportowego, 45-ciu są bookmakerami, 254-ch giełdziarzami, 43-ch krupjerami, a dalej następuje 50 aktorek, 15 tancerek, 21 malarzy, 100 modystek i krawczyń, 12 dostojników policji, 20-stu zbrodniarzy-recydywistów, 20-stu sędziów, 50-ciu adwokatów, 9-ciu murzynów, 60-ciu peruwjanów i 6-ciu mglistej, nieokreślonej konduity.

Razem 1200 osób, *tout Paris*... i jaka jaskrawa statystyka!

A zatem, zdaniem Alfreda Capus taką jest „elita“, rozstrzygająca huraganowym oklaskiem, albo milczeniem cmentarnem los sztuki scenicznej i to nie tylko dla Paryża, ale dla całego świata, gdyż od San Francisco aż do Melbourne żaden dyrektor teatru nie wystawi sztuki, która nie posiada marki ochronnej, zdobytej na premjerze w Paryżu.

Nam się zdaje, iż Alfred Capus przesadza, zwłaszcza w szczegółach; może być także, że jemu samemu wyrok trybunału premjerowego tantalowe sprawił męki. W całości wszakże ma niewątpliwie słuszność. Cenzurę publiczności premjerowej należy zawsze przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

Uczy tego doświadczenie nie tylko zebrane w tej stolicy, w której *tout Paris* we wszechwładnem poczuciu nieomylności feruje swoje wyroki...

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Stanisław Estrejcher*. Czterdzieści lat istnienia bibljoteki słuchaczów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1851—1891).

Każdy objaw życia młodzieży uniwersyteckiej, jeżeli tylko jest zdrowy, a jadem politycznej i społecznej agitacji i zawiści nieskażony — rozgłośnem, sympatycznem echem odbija się w tym kraju. Działalność młodzieży krakowskiej znajduje tym serdeczniejszy oddźwięk w sercach polskiego społeczeństwa, że na całym obszarze ziem polskich, młodzież ta znajduje życzliwych i kochających ją rodaków, którzy w tem młodem pokoleniu słusznie chcą widzieć zadatek lepszej przyszłości; Kraków bowiem, to jedyny może zakątek na polskiej ziemi, gdzie pod Almae Matris Jagiellonica troskliwą, macierzyńską opieką, nauka ożywioną być może szczerze polskim, wolnym od naleciałości obcych, duchem.

Tem większa zatem odpowiedzialność ciąży na młodzieży krakowskiej — tem więcej dbać ona powinna o to, aby podczas lat akademickich oddawać się pilnie prawdziwej nauce, aby ustawicznie myśleć o wykształceniu głowy i serca na pożytek Bogu i Ojczyźnie — nie marzyć zaś o uszczęśliwieniu ludzkości, nie mając do tego odpowiedniego przygotowania i warunków. Drogi prowadzące do takiego pożądanego celu wskazuje uczniom Wszechnicy Jagiellońskiej bibljoteka słuchaczów prawa, pierwsze Stowarzyszenie młodzieży uniwersyteckiej, którego czterdziestoletnią rocznicę istnienia święci obecnie młodzież krakowska.

Dla uczczenia tej chwili polecił komitet urządzający uroczystość akad. p. St. Estrejcherowi skreślenie historji Stowarzyszenia. Z przyjemnością spieszymy zaznaczyć, iż broszurka napisana jest dobrze i wyczerpująco. P. Estrejcher umie łatwo korzystać z materjałów, któremi rozporządza, umie je uporządkować, potrafi w końcu pięknym a niepozbawionym w wielu miejscach ciętości, językiem osnuć na kanwie tej rzecz całą. Jak w kalejdoskopie przesuwa się barwny obraz życia młodzieży, przesuwają się dzielni pracownicy Stowarzyszenia — dziś ludzie wybitni.

Wśród nich atoli jaśnieje postać przedwcześnie zmarłego profesora ś. p. Maurycego Fiericha. W ciągu lat ostatnich bowiem jest znakomity ten profesor słońcem, około którego obracają się wszystkie sprawy Stowarzyszenia. Jego to bowiem zasługą, że utorował drogę do prawidłowego i pomyślnego rozwoju bibljoteki, która dzięki troskliwej opiece i umiejętnym wskazówkom prawdziwego przyjaciela młodzieży prof. dra Darguna, obecnego kuratora, dzięki wytrwałej pracy tegorocznego zarządu, przynosi rzeczywisty pożytek słuchaczom prawa, dostarczając im nietylko skryptów i podręczników do nauki, ale i dzieł naukowych, ułatwiających specjalne studja.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Dzieło Abelarda*. Profesor filozofii na uniwersytecie w Würzburgu, Steltze, ma zamiar ogłosić drugie dzieło Abelarda, które uważane było za zaginione, a którego kopję znalazł niedawno w bibljotece uniwersyteckiej w Erlangen. Dzieło to nosi tytuł: *De unitate et trinitate divina*.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Z *Oberschl. Anz.* dowiadujemy się, że redaktor *Nowin Raciborskich*, p. Wacław Rzepecki, stawał w sobotę przed Izbą karną w Raciborzu, oskarżony o obrazę ks. proboszcza Rossochowitza z Jałowy pod Głogową i nauczyciela i organisty Wernera z Pawłowa pod Raciborzem. W korespondencji z Jałowy doniosły *Nowiny Raciborskie*, że ks. Rossochowitz miewa niemieckie kazania, chociaż mało tam jest Niemców, skutkiem czego każe przed próżnemi ławkami. Co do Pawłowa twierdziły *Nowiny Raciborskie*, że po mszy św. w tegoroczne król. urodziny śpiewał organista z dziećmi szkolnemi „Te Deum laudamus“ po niemiecku, a parafianie po polsku; silniejsi t. j. parafianie „przekrzyczeli“ śpiew chóru i Polacy zwyciężyli. Wina tego zajścia spada na organistę, który powinien słuchać woli dozoru kościelnego. Świadkowie zeznali, że w Jałowie jest trzecia część katolików Niemców, w roku jest tam tylko sześć kazań niemieckich, na które Niemcy licznie się schodzą. — W Pawłowie śpiewały dzieci „Te Deum“ po polsku wraz z ludem, bo tak rozporządził organista. Prokurator wniósł o sześć tygodni więzienia; sąd atoli skazał obwinionego na trzy miesiące więzienia. Podług *Oberschl. Anz.* motywował sąd wyrok tą okolicznością, że *Nowiny Raciborskie* „szerzą wielkopolskie tendencje, starając się zakorzenić idee wielkopolskie między ludnością górnoślązką, która zawsze wiernie stała przy cesarzu i cesarstwie;“ nadto powiadają motywa, że *Nowiny Raciborskie* starają się wywołać opozycję ludu do duchowieństwa i nauczycieli. Publikacja wyroku ma nastąpić w polskim i niemieckim języku w *Nowinach Raciborskich*, a w niemieckim języku w *Oberschl. Anz.* — Wyrok jeszcze nie jest prawomocnym, usuwają się przeto z pod krytyki jego motywa, zwłaszcza co do „wielkopolskiej agitacji i jej rzekomych tendencyj“. Prawdopodobnie p. Rzepecki wniesie o rewizję.

KURJER WARSZAWSKI

* Komitet Towarzystwa wyścigów konnych uchwalił wznowić wystawę inwentarza żywego. Wystawa odbędzie się już w roku przyszłym, w miesiącu czerwcu.

* W nowowybudowanym szpitalu dla warjatów, w Tworkach, pod Warszawą, urządzonym będzie osobny oddział dla obłąkanych, cierpiących jednocześnie na choroby zaraźliwe. Oddział będzie zupełnie oddzielony od całego zakładu.

* We środę odbył się zjazd niemieckich Towarzystw śpiewackich. Przybyło wielu uczestników z Łodzi, Zgierza, Kalisza i Tomaszowa. Wraz ze swymi warszawskimi „landsmanami“, przy brzęku kufli piwa, zabawiali się w ogrodzie, przezwanym „Promenadą“, do bardzo późnej nocy.

* Hrabina Augustowa Potocka, po krótkiej chorobie, szybko powraca do zdrowia.

* Przed dwoma miesiącami, niejaki Dormon, wyruszył na szczudłach z Paryża do Moskwy. Widocznie wycieczka urządzona w ten sposób, wydała mu się mniej przyjemną, gdyż powróciwszy do Warszawy we wtorek, porzucił szczudła i pociągiem kolejowym odjechał do swojej ojczyzny.

* Rząd postanowił zakupić linję tramwajową, łączącą dworzec petersburski z dworcem kolei warszawsko wiedeńskiej. Odnośne układy są już na ukończeniu.

* Tutejsze czytelnie otrzymały nakaz ministerjalny, aby uczniom szkół niższych i średnich nie wypożyczały żadnych książek. Oprócz tego utrzymujący gabinety do czytania, oraz zarządzający bibljotekami publicznemi, nie będą mieli prawa wpuszczać tam młodzieży szkolnej. Przekraczający to polecenie, ulegną karom sądowym.

* W sobotę ukończyły się egzaminy w uniwersytecie. Wydział filozoficzny opuściło z dyplomem 10 studentów, prawny 77, a medyczny 82.

* Na posiedzeniu członków Towarzystwa wyścigów konnych, wiceprezes tegoż Towarzystwa, hr. August Potocki, postawił wniosek urządzenia dodatkowych wyścigów w jesieni. Wniosek przyjęto jednogłośnie, a ogólna suma przeznaczona na nagrody, wyniesie 5000 rubli. Program wyścigów opracuje dyrekcja.

* W tych dniach przy ulicy Przebieg rozpoczęto budowę domów, w których pomieszczone zostaną warsztaty naukowe dla biednych chłopców i sierót, wychodzących z pod opieki zakładów dobroczynnych. — Działalność zakładu zostanie rozszerzona przez wprowadzenie nauki nowych rzemiosł, jak: introligatorstwa, snycerstwa i innych lżejszych.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Waldzell w Górnej Austrji donoszą, iż wezwano tam okręgowego lekarza, dra Ferdynanda Krölla, do dziecka chorego na dyfterję. Podczas oględzin dziecko ugryzło lekarza w palec. Niedługo zrobiło się dr. Kröllowi słabo, tak, iż musiał położyć się do łóżka. Wystąpiły gwałtownie objawy zakażenia krwi i pomimo najenergiczniejszego ratunku, zaledwie 42 lat liczący lekarz, osieracając żonę i pięcioro dzieci, zmarł w boleściach.

KURJER BERLIŃSKI.

* Sieć telefoniczna w Berlinie doszła już do pokaźnych rozmiarów. Z końcem ubiegłego miesiąca istniało w stolicy Niemiec 16.000 telefonów.

* Studenci berlińscy przygotowują wielką owację dla Helmholtz'a, w dniu 70-ej rocznicy jego urodzin.

* Burze w Alpach bawarskich spowodowały groźne wezbranie Isary. Zbiór siana w całej południowej Bawarji, przepadł skutkiem deszczów. We Frankonji kartofle wymarzły.

* Piece do palenia zwłok wzniesione będą w Offenbach i Heidelbergu. Krematorja te zbudowane zostaną według systemu pułkownika Klingenstierna, na wzór istniejących w Szwecji. Pułkownik w przyszłym miesiącu przybędzie do Niemiec dla kierowania budową pieców.

KURJER KIJOWSKI.

* W tych dniach bawił tu pełnomocnik barona Hirscha, sir Arnold White, w celu zbadania na gruncie kwestji przesiedlenia żydów z Rosji. Jeżeli rezultat okaże się korzystnym, to w takim razie baron Hirsch zamierza swoim kosztem przesiedlić 6000 rzemieślników żydów z ich rodzinami do Argentyny. O lichwiarzach i faktorach baron Hirsch wcale słyszeć nie chce. Z Kijowa udał się sir White do Berdyczowa, obecnie zaś znajduje się w Odesie, zkąd ma zamiar udać się do żydowskich kolonji w gubernjach: ekaterynosławskiej i chersońskiej.

* Do tej pory wyjechało z Kijowa do Palestyny około 50 rodzin żydowskich, przeważnie ludzi zamożnych.

* W powiecie dnieprowskim pojawiła się szarańcza.

KURJER ODESKI.

* Tutejsza gazeta policyjna zamieszcza telegram posła rosyjskiego w Japonji następującej treści:

„Z powodu pojawienia się cholery w Bangkoku i Madadre zarządzono czterdziestodniową kwarantannę w Nagasaki“.

* Na wyspie Kułały, na morzu kaspijskiem odkryto rafy koralowe.

KURJER PARYSKI.

* Wsparcie dla Algerji, z powodu klęsk wyrządzonych przez szarańczę, w kwocie półtora miljona franków, Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie. Projekt przeszedł do senatu i wszystkie dzienniki paryzkie wyrażają życzenie, aby członkowie tej najwyższej prawodawczej instytucji odstąpili od zwykłego kuuktatorstwa i jak najszybciej załatwili się z tą sprawą piekącą.

* Cesarzowa Eugenja we wtorek opuściła stolicę nadsekwańską. Pragnęła zabawić dłuższy czas w Paryżu, lecz prezydent Carnot kazał jej dać delikatnie do zrozumienia, iż rząd nie mógłby tolerować dłuższego pobytu.

* Jenerał Coiffé, komendant 4-go korpusu, wyznaczył rocznie 1067 franków na nagrody dla podoficerów i żołnierzy, wyróżniających się pracą i zręcznością.

* Książe Ludwik Napoleon opuścił Paryż i udał się do Brukseli, celem odwiedzenia swego brata księcia Wiktora. Następnie powróci do pułku na Kaukaz, a jak wiadomo, jest on pułkownikiem dragonów w armji rosyjskiej.

KURJER PRAGSKI.

* Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość, że kasjer gospodarczego banku kredytowego dla Czech, Feliks Randinger, uciekł sprzeniewierzywszy 158 000 złr. — Bank nie ponosi żadnej szkody, ponieważ krewni Randingera pokryli powyższą sumę.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Prawdziwie jubileuszowym rokiem dla Kanady będzie r. 1892. Jestto bowiem 25 rocznica federacji kanadyjskiej, 50 zaprowadzenia odpowiedzialnego rządu w Kanadzie, 100 — zwołania pierwszego parlamentu Kanady górnej i dolnej, 250 — założenia Montreal'u, a 400 — odkrycia Ameryki przez Kolumba.

* Na wystawę międzynarodwą w Chicago przygotowują Amerykanie, między innemi i wielką panoramę marynarską. Zawezwany został w tym celu malarz monachijski Petersen, który wkrótce udaje się do Nowego Jorku dla rozpoczęcia dzieła. Ma to być największa panorama z tych, jakie dotąd istniały.

KURJER ATEŃSKI.

* Towarzystwo archeologiczne w Atenach utworzyło komisję, której zadaniem będzie czuwać nad zachowaniem pomników starożytnych i upiększeniem ich otoczenia.

ROZMAITOŚCI.

Statystyka adwokatów. Według ostatniego spisu ludności znajduje się w państwie austrjackiem 3110 adwokatów, czyli jeden na 7667 mieszkańców. W poszczególnych krajach zaś: W Austrji niższej 1 na 3100, na Pobereżu 1 na 5400, w Tyrolu 1 na 6200, w Czechach 1 na 7400, w Salzburgu 1 na 7900, w Styrji 1 na 8300, na Morawie 1 na 8400, w Dalmacji 1 na 8600, w Austrji wyższej 1 na 9700, na Bukowinie 1 na 10 000, na Sląsku 1 na 10600, w Karyntji 1 na 11.600, w Galicji 1 na 15.380, w Krainie 1 na 23.700. – W miastach główniejszych przypada przeciętnie 1 adwokat na 1600 mieszkańców, na prowincji 1 na 1700. W Pradze 1 na 850, w Innsbrucku 1 na 1160, w Krakowie 1 na 1200, we Lwowie 1 na 1300, w Bernie 1 na 1400, w Opawie 1 na 1570, w Czerniowcach 1 na 1600, w Wiedniu 1 na 1850, w Trjeście 1 na 2000, w Lublanie 1 na 2500. Na 910 okrągów sądowych w Austrji jest 300, w których niema ani jednego adwokata.

W łodzi przez ocean Dwóch Amerykanów ma zamiar w otwartej łodzi przeprawić się przez ocean z New-Yorku do Liverpool. Każdy z tych panów jedzie w osobnej łodzi, które mają około 15 stóp długości, 5 stóp szerokości i 2 stopy głębokości. Zuchwali ci marynarze zowią się: kapitan Lowlor i kapitan Andrews.

Drang nach Osten. Z cyrku Schumanna w Wiedniu uciekły dwie tancerki, siostry Bochow: dziewiętnasto-letnia Marta i siedemnastoletnia Małgorzata — do Warszawy. Zapał do podróży na Wschód był tak potężny w łonach obu panien, że każda wzięła tylko po 12 złr. gaży naprzód i drapnęły.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

44) (Ciąg dalszy).

Wachmistrz, który słyszał przez drzwi całą tę rozmowę, spojrzał znacząco na swych towarzyszy, jak gdyby chciał powiedzieć:

— Dzisiaj będziemy mieli gratkę! Powinniście mi podziękować, żem trafił na słabą żyłę tego trutnia.

Wkrótce na stole pojawiły się dwie butelki portweinu i butelka likieru, co wszystko wachmistrz bacznem okiem ogarnął i w te słowa przemówił:

— Szanowny panie dozorco, przyjmujesz nas w swym domu tak godnie, jak gdyby członkowie prześwietnego trybunału w Rio de Janeiro wyprawiali bal dla dostojnej sprawiedliwości! Słowo honoru daję, portweinu nie piłem aż w dniu ogłoszenia rzeczypospolitej, a przepadam za tem winem. Ale, czy pozwalasz mi pan rozporządzać temi butelkami tak, jak mi się podoba?

— Bardzo proszę, panie Caldo! Należysz przecie do rzędu ludzi, których ja cenię, kocham, uwielbiam.

— Dobrze, więc butelkę wina i likier każ mi owinąć mchem ponieważ zabiorę to ze sobą na pamiątkę od przyjaciela; drugą butelkę wina wypijemy tu na miejscu za twoje zdrowie i powodzenie... Znam ja was, panie dozorco, wiem, żeście dobry bursz, stary pijak i, jeżeli jaki nowy toast wznieść jeszcze przyjdzie, to, otwierając nam swoje złote serce, nie będziecie nas trzymali przed zamkniętemi drzwiami swojej piwniczki. Tylko butelek na stole nie trzymać, chyba próżne, bo lada chwila zjawi się Saltes, a ten goli bez miłosierdzia. Po jego przybyciu ja odjadę, możecie go karmić bananami i poić wodą.

— Jakto, odjedziecie panie wachmistrzu? Co za szkoda mieć przyjaciela w swoich progach przez czas tak krótki!

— Sądziłeś, widzę, że na kolonjach ze dwa dni jeszcze zabawię? — rzekł wachmistrz, wychylając do dna kieliszek wina.

— Nie inaczej, nie inaczej!

— Wyobrażam sobie, ilebym ja tu zjadł i wypił przez ten czas u ciebie. Mój panie dozorco, jestem człowiek otwarty, co w myśli, to i na języku! Otóż, zamiast mię tu żywić i poić przez dwa dni, zaopatrz mię porządnie na jeden dzień życia w podróży. W trokach na moim szlapaku sporo się zmieści różnych rzeczy, a gdyby tam miejsca zbrakło, to od czegóż wlókę za sobą tego poczciwego niedołęgę Joao?

Dozorca wybiegł z izby i polecił posługaczowi zaopatrzyć wachmistrza w zapasy żywności, jakoteż w trunki.

Wtedy Joao głos zabrał:

— Ten człowiek musi być koronnym złodziejem!

— Joao, jesteś potworem głupoty! — rzekł Caldo. — Piętnuj i prześladuj złodzieja nie wtedy, kiedy on daje, ale kiedy bierze... Pamiętaj, że w tej chwili my bierzemy!

Wysadził się dozorca i wachmistrza zaopatrzył bardzo suto, a przytem otrzymali podarunki inni także żandarmi. Caldo uważał sobie teraz za obowiązek wyjaśnić poprzednią swą przemowę o nadużyciach na kolonjach polskich nad Itapava.

— O tak! — mówił — strach, co się tu dzieje!.. Parę dni temu, jak zamordowano człowieka w lesie przy drodze, wiodącej do Blumenau; oprócz tego, skradziono babie pieniądze, a dzisiaj znowu powiesił się chłop w lesie. Zdaje mi się, że nić mordercy i złodzieja mam ręku.

Teraz dozorca zrozumiał, że wachmistrz wyprowadził go w pole, postrachem wydurzył różne łapówki; więc zaraz skwaśniał, stracił humor, podczas gdy Caldo podkpiwał nieustannie i coraz lepiej.

Było już dobrze po siódmej wieczór, gdy w oddaleniu dał się słyszeć huczny śpiew; to Ferreira de Saltes nadciągnął z murzynami, którzy, wchodząc na terytorjum kolonji, nucili jakiś straszny marsz bojowy.

Wachmistrz natychmiast wdział hełm na głowę, przypasał do boku pałasz, dosiadł konia i na czele swoich żandarmów wyjechał na drogę, gdzie oczekiwał przybycia oficera, któremu zaraz na wstępie winien był dać objaśnienia, o stanie umysłów zbuntowanych emigrantów.

ROZDZIAŁ XXXI.

Co potem robił Caldo?

Kiedy de Saltes już nadciągnął z piechotą, żandarmi, prostując się na koniach, sprezentowali broń przed oficerem piechoty, który ich pozdrowił, jakby od niechcenia dotykając palcami skroni, a potem podjechał butnie do wachmistrza i tak pytał:

— No, cóż tam słychać? Czy bunt chłopski bardzo się tu sroży?... Jakie też mniej więcej mogą być siły buntowników?

— Źle słychać! — odparł Caldo. — Colonos, nazwani przez waszą łaskę buntownikami, doszli do takiego stopnia wzburzenia, że się wzajemnie między sobą mordują i sami się dobrowolnie wieszają. Co się zaś tyczy ich ilości, jest ona jednakże tak znaczna, że gdyby to byli jacy Hiszpanie, albo nawet Włosi, to ja w tej chwili nie miałbym zaszczytu dowodzić hufcem swoich dzielnych żandarmów, lecz bujałbym na jakiem wysokiem drzewie, panując nad temi pięknemi borami stanu świętej Katarzyny.

— Widzę z tego, mój wachmistrzu, że sprawdziłeś na kolonjach fakt formalnego buntu i że roztropność wojskowa nakazuje oczekiwać na przybycie posiłków z Desterro, ażeby potem skutecznie uderzyć na emigrantów. A powiedz mi, czy nie sprawdziłeś przyczyny buntu?

— Owszem, sprawdziłem! Przyczyną tego jest niezadowolenie, którego przyczyną jest znowu obfitość wszystkich rzeczy, jakiemi błogosławiona ziemia naszej sławnej ojczyzny, tak szczodrze darzy emigrantów, a głównie — Polaków.

— Nie pojmuję, co przez to rozumiesz, mów jasno! W jakiż to sposób obfitość może wywołać niezadowolenie?

— Jest to bardzo proste! Istotny stan rzeczy może każdego przekonać, że colonos pollacos mają tu obfitość głodu, pragnienia, nagości, bardzo pożądanej w naszym cudownym klimacie, wszy, węży, skwaru słonecznego, że już nie mówię o pchłach ziemnych, jaszczurkach, tłómaczach, geometrach i innych urzędnikach. Sądzę jednak, iż nas, ludzi wojskowych, powinno to pocieszać, gdy mamy do czynienia z buntownikami, ponieważ taka obfitość jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem: ona sama przez się zgnębi, wytępi powstańców; nie potrzebujemy psuć prochu, obnażać szabel, a i tak po skończonej wojnie awans nie minie najwaleczniejszych...

— Wachmistrzu Caldo! — krzyknął zaczerwieniony z gniewu de Saltes. — Jesteś znany ze swego lekceważenia ludzi wyższej rangi i w ogóle z niezachowywania przepisów militarnej dyscypliny! Ten dziwny, dwuznaczny sposób przemawiania do zwierzchnika jest karygodny.

Caldo z uszanowaniem skłonił głowę i odrzekł:

— Jako żandarm, staram się tylko o rzetelne wyświetlenie tego, co inni ludzie mogą waszej łasce przedstawiać w fałszywem świetle. Wasza łaska raczy to sprawdzić, a wówczas przyzna, że wachmistrz żandarmów spełnił swą powinność i złożył raport zgodny z rzeczywistością.

Powiedziawszy te słowa, Caldo czekał, dopóki oficer nie ruszył dalej z piechotą, poczem wysłał komendę, a żandarmi wsunęli w pochwy obnażone pałasze i z wachmistrzem na czele kłusem ruszyli w powrotną drogę, po której przed chwilą właśnie przybył de Saltes z Blumenau.

— Szelmy! djabelnie czuć od nich wszystkich spirytus! — mruknął de Saltes.— Założyłbym się, że wypili wszelkie zapasy w barakach rządowych i ja na tej puszczy będę musiał lizać łapy.

Nocą raźno pomykały żwawe, lekkie i wytrwałe żandarmskie konie; w trzy godziny dobrze się już spieniły i zapociły, gdy przyniosły jeźdźców swoich do miejsca, gdzie, aby odbywać dalszą podróż, trzeba się na promie przeprawić przez rzekę Itajahy assú.

Wachmistrz zdaleka już wołał na przewoźnika:

— Hej, Angelo, wstawaj, opoju, śpiochu! Prom dawaj tutaj!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z Koła polskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Od niejakiego czasu pojawiają się systematycznie w niektórych dziennikach krajowych korespondencje z Wiednia i artykuły, które mają na celu wywołać w opinji kraju mniemanie, jakoby konserwatywni posłowie ze zachodnich powiatów kraju nie zgadzali się z polityką wolnej ręki Koła polskiego we Wiedniu, którą prezes Koła polskiego, p Jaworski, od początku bieżącej sesji parlamentarnej zainicjował, a którą Koło uchwaliło, jakoby wymienieni posłowie prowadzili akcję w kierunku takiej polityce Koła przeciwnym; tudzież, jakoby w tym celu, lnb — jak niektóre artykuły dziennikarskie donoszą — w celu podkopania osobistego stanowiska prezesa Koła, wymienieni posłowie w łonie Koła odrębną organizację, niby zawiązek organizacji „Unji konserwatywnej,“ tworzyli.

W obec tego obecni w tej chwili we Wiedniu konserwatywni posłowie ze zachodnich powiatów kraju niniejszem oświadczamy:

że, jeżeli w dotychczasowych rozprawach Koła polskiego nad polityką Koła w dzisiejszej sytuacji objawiały się różne zapatrywania, to właśnie podpisani posłowie konserwatywni ze zachodnich powiatów kraju należeli od początku do końca do tych, którzy bez wachania i z całą bezwzględnością politykę wolnej ręki zalecali, popierali i przeciw opinjom przeciwnym bronili;

że jeżeliby objawienie w obradach Koła jakiejbądź krytyki, tyczącej się programowej deklaracji przez prezesa Koła w tegoż imieniu dnia 15 go b. m. w Izbie poselskiej wypowiedzianej, mogło w ogóle komukolwiekbądź dać pochop do podejrzywania o jakąś akcję, dążącą do podkopania stanowiska prezesa Koła, to właśnie podpisani konserwatywni posłowie ze zachodnich powiatów kraju takiej krytyki nie objawiali, owszem z deklaracją prezesa stanowczo się zgadzali;

że nareszcie podpisani posłowie konserstrwatywni ze zachodnich powiatów kraju w łonie Koła żadnej zgoła organizacji nie tworzą, wierni wyznawanej stale zasadzie, że w łonie Koła polskiego we Wiedniu żadnych stronnictw nie ma i być nie powinno.

We Wiedniu dnia 23 czerwca 1891.

Benoe, Herman Czecz, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Klucki, Stanisław Madejski, dr. Arnold Rapaport, ks. Ludwik Ruczka, Żuk Skarżewski, J. Stadnicki, M. Straszewski, Struszkiewicz, Zdzisław Tyszkiewicz.

Polska wycieczka do Pragi.

Telegramy.

Pobyt w Pradze.

Praga 25 czerwca (w nocy.) W dalszym ciągu uczty w „Czeskiej besedzie“ mówi w porywający sposób Kazimierz Bartoszewicz: „W dawnej Polsce czeskie słowo uważano za złoto, smutno mówić, że tak dziś nie jest. Tonner mówił nam, iż nie przyjęliście nas jak należało — to nieprawda! Prezes Jahn mówił, że u was tylko praca — to nieprawda! Nie sama tu tylko praca, bo u was duch panuje ponad pracą. Ten duch owładnął wszystko. Dawniej Brzetysławy chcieli zdobywać Polskę, Bolesławy zaś Czechy — dziś każdy niech będzie panem dla siebie. W tem siła, gdy każdy z nas silny, gdy każdemu z nas dobrze. „Naród sobie,“ oto nasze hasło, taką politykę prowadzić zawsze będą Polacy. Dziś składamy wam hołd, ale nietylko waszej pracy, lecz waszemu duchowi. Takiego wspaniałego przyjęcia, które nam zgotowaliście, nie spodziewaliśmy się. Żaden naród nie upadnie, co szanuje drugich!“

O mowie Bartoszewicza pisze „Politik.“

„Dłuższą, ognistym duchem przejętą i zręcznie akcentowaną przemowę miał do zgromadzonych redaktor Bartoszewicz. W mowie tej program pracy, która naród czeski do takich rezultatów doprowadził, chciał on zrobić programem swego narodu“.

Po przemowie Bartoszewicza, czescy studenci obnosili go na rękach. Tak samo dra Markiewicza i Rogosza, który również podniosłe w duchu zgodnej pracy a pobratymczej życzliwości przemawiał. Dziś zwiedzali uczestnicy wystawę, spotykając wszędzie objawy sympatji.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Prospera i Wilhelma; jutro: śś. Jana i Pawła mm.

Rocznice. Dnia 25 czerwca 1562 roku, pierwsze ogłoszenie króla knrkowego w utworzonem w Krakowie bractwie strzeleckiem.

Gdy Zygmunt III. stanowczo odmówił zrzeczenia się tytułu króla szwedzkiego, Gustaw Adolf nanowo rozpoczął wojnę, zajął Prusy Królewskie prócz Gdańska i Torunia. Wojska polskie w kilku potyczkach pobite, cofały się, a wtedy dopiero uchwalił Sejm podatki na nowe siły wojenne. Gdy już Szwedzi oblegli Toruń, *hetman Stanisław Koniecpolski* zebrał cofające się wojska i nowe zaciągi, i z tą siłą *uderzył na Gustawa Adolfa* pod Trzcianą, niedaleko Kwidzynia *i pobił go na głowę dnia 25 czerwca 1629 r.*

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Bobrzyński, przybył ze Lwowa do Krakowa.

Henryk Sienkiewicz wyjechał do Kaltenleutgeben.

P. Józef Kotarbiński, artystyczny kierownik teatrów warszawskich, bawi w naszem mieście.

Dr. Mitrofan Popoff, jeden z najstarszych i najlepszych anatomistów rosyjskich, przybył wraz z asystentem do Krakowa, w celu obejrzenia zakładu anatomicznego prof. Teichmanna i nauczenia się wyników jego długoletnich badań Prof. Popoff przybył z Charkowa, korzystając z rozpoczynających się tamże feryj. Uczony rosyjski przepędził z nadzwyczajnem zajęciem cały czas w pracowni rektora Teichmanna, po czem udał się w dalszą podróż do Pragi, Wiednia i Paryża.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p Zygmunta Sierakowskiego, który oddał życie za wiarę i Ojczyznę, odbędzie się w kościele OO. Pijarów o godzinie 10 rano w nadchodzącą sobotę dnia 27 czerwca, jako w rocznicę jego śmierci. Ś. p. Sierakowski stracony został przez „wieszatela“ Murawiewa w Wilnie, w r. 1863.

Muzyka w kościele. W poniedziałek, w święto św. Piotra i Pawła, odprawi się w kościele św. Anny, o godz. 12 Msza św., podczas której z towarzyszeniem organów, orkiestry i chórów, odśpiewa słynna z przepysznego głosu, pani hr. M. W., która już kiedyś kościelnym śpiewem zachwycała Kraków, kilka utworów nowszej muzyki kościelnej. Podczas Mszy św. zbierać się będzie składka na odnowienie kościoła Najśw. Panny Marji. Każdy datek, choćby najmniejszy, z wdzięcznością będzie przyjętym.

Kolej państwowa od 1 lipca, zaprowadza najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa, ze Starym Sączem (Szczawnica), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą. Z Krakowa będzie wychodził pociąg wieczorny o godzinie 9 minut 39, a ze Lwowa o godzinie 5 min. 56 wieczorem. Krakowski pociąg stanie w Starym Sączu rano o godzinie 3 min. 23, Żegiestowie o godz. 4 min. 23, a w Muszynie o godzinie 4 minnt 50.

Jazda ze Lwowa zajmie do Starego Sącza nie całe 12 godzin.

W ogóle jestto najkrótsze połączenie dwóch naszych stolic, z tak uczęszczanemi miejscami kąpielowemi.

Otrzymujemy następujące pismo: Przed niedawnym czasem pojawiły się w dziennikach tutejszych całkiem zresztą słuszne narzekania na drożyznę mięsa w Krakowie. Drożyzna ta spowodowaną została tem, iż przed dziesięciu może laty podwyższono opłatę należytości szlachtuzowej od młodego bydła do takiej wysokości, iż niepodobną się stało rzeczą, choćby z najmniejszym zyskiem bić młode bydło. Kiedy dawniej opłacano tytułem szlachtuzowego od młodego bydła po 25 ct. od sztuki, dziś opłaca się 5 złr. 67 ct. od sztuki. Skutkiem tego drobny przemysł rzeźniczy oczywiście upadł, gdyż cena mięsa z bydła młodego wzróść musiała do kwoty przewyższającej jego wartość użytkową.

Aby te stosunki nieprawidłowe usunąć, wnieśli obecnie drobniejsi rzeźnicy i masarze do Rady miejskiej podanie o zniżenie opłaty szlachtuzowej od młodego bydła, proponując dobrowolnie opłatę 2 razy wyższą, niż była poprzednio, t. j. po 50 ct. od sztuki, przez co stanie się bicie takowego i sprzedawanie mięsa z niego po niższych cenach możliwem — to zaś pociągnie za sobą również zniżkę ceny mięsa z bydła grubego.

Ponieważ wprowadzenie na targ mięsa z bydła młodego za niższą cenę, oraz ogólne obniżenie ceny tego niezbędnego artykułu jest nietylko w interesie drobniejszych rzeźników i masarzy, lecz zwłaszcza w interesie biedniejszej klasy ludności, która obecnie mięso za rogatkami miasta kupować musi, przeto sądzimy, iż Rada miejska przychyli się do powyż wspomnianego podania.

Z kolei Karola Ludwika. W czasie od 1 lipca do 15 września b. r. kursować będą na przestrzeni Kraków-Tarnów pociągi osobowe Karola Ludwika nr. 15 i 16, które łącznie z pociągami kolei państwowych nr. 420 i 411 kursującymi na szlaku Tarnów-Orłów stanowić będą najdogodniejsze i najszybsze połączenie Krakowa z Żegiestowem, Szczawnicą i Krynicą.

Wymienionymi pociągami przewożoną będzie poczta listowa dla następujących miejscowości: Tarnów-Stróże, Nowy Sącz, Stary Sącz, Szczawnica, Żegiestów, Krynica.

Festyn na rzecz teatru poznańskiego urządzony staraniem Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, który dla niepogody w zeszłą sobotę odbyć się nie mógł, odbędzie się stanowczo w sobotę dnia 27 b. m. Bogaty i nader urozmaicony program tego, jedynego w swoim rodzaju festynu, zainteresował najszersze sfery naszego miasta, a jesteśmy przekonani, że w sobotę znajdzie się w ogrodzie strzeleckim cały Kraków i wszyscy w tym dniu w mieście naszem przebywający goście, by usłyszeć śpiew „Lutni“ i muzykę koncertową, by ubawić się widokiem wesołej operetki, by stać się właścicielami ładnego konia, jałówki holenderskiej, lub innego jakiego kosztownego przedmiotu, by widzieć wspaniałe oświetlenie ogrodu, krakowską „fontaine lumineuse“, bijącą na wysokość 15 metrów i wiele innych niespodzianek. Komitet żywi również nadzieję, że wieczór tańcujący w strojach spacerowych, nowość w Krakowie, a za granicą rzecz bardzo wielkiem ciesząca się powodzeniem, sprowadzi do sali Strzeleckiej liczną i doborową publiczność.

Bilety do ogrodu po niesłychanie stosunkowo do programu nizkiej cenie (40 ct. wstęp; 20 ct. dla dzieci) są do nabycia: W księgarni p. Krzyżanowskiego, w sklepach pp.: Krzysztofowicza i Rudnickiego; w handlu p. Hawełki oraz w cukierniach pp.: Ruszkowskiego, Rehmana i Hendricha (w Sukiennicach).

Otrzymujemy następujące pismo: „Panowie artyści: malarze, rzeźbiarze i architekci są proszeni, aby zechcieli się zebrać w dniu dzisiejszym o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej, w celu omómówienia różnych kwestyj, tyczących się założenia Stowarzyszenia powszechnego polskich artystów“. — (Ci z Szanownych Panów, którzy okólnika nie otrzymali, zechcą uważać niniejsze zawiadomienie jako zaproszenie).

Z uszanowaniem

Zygmunt Ajdukiewicz i *Antoni Piotrowski* z upoważnienia podpisują za pp: *Juljusza Kossaka, Jacka Malczewskiego, Tadeusza Ajdukiewicza, Wojciecha Kossaka.*

Dobry syn. W dniu dzisiejszym zatrzymano na tut. dworcu Romana Wiluszowskiego, syna wyrobnika ze Sowiny, który okradłszy swego ojca z gotówki otrzymanej za sprzedaną krowę, wybrał się do Ameryki. Gdy Wilnszowski nadto nie uczynił zadosyć obowiązkowi służby wojskowej, przeto go aresztowano i do sądu odstawiono.

Nie udało się. Hyczyńska Helena i Migas Anna, włóczęgi, przybywszy do sklepu z parasolkami, pod pozorem kupna, skradły jedwabną parasolkę, lecz przez właściciela przychwytane zostały. Gdy się okazało, że na parasolkę pieniędzy nie mają, a boją się ogrzania od słońca, osadzono je przeto w „cieniu“.

Jan Jagielonek, znany złodziej kieszonkowy, został aresztowany za kradzież sukni z mieszkania p. N. przy ulicy Grodzkiej, dokąd pod pozorem żebrania się dostał.

Pokąsani przez psa. W dniu wczorajszym przechodzący ulicą Zwierzyniecką Salomon Leksler i Anna Marno, pokąsani zostali przez psa, do mieszkania domu l. 19 przy tej ulicy należącego. Przeciw właścicielowi wdrożono dochodzenie.

Figlarz w areszcie. Woźnica fjakierski tego nazwiska aresztowanym został za przekroczenie dorożkarskie.

Z bieżącej chwili. No! nareszcie będziemy mieli pogodę — barometr idzie w górę. — A tak! barometr idzie w górę, a deszcz ciągle na dół pada.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 23 czerwca. Jak *Polit. Corr.* donosi, specjalna komisja w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowała już regulamin, tyczący się żydów i wkrótce będzie przedstawiony Radzie państwa do zatwierdzenia. Około 40 podań, wniesionych przez żydów obcokrajowców, zamieszkałych w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego, aby im pozwolono przedłużyć dalszy pobyt, zostało odrzuconych przez ministerstwo spraw wewnętrznych i dotychczasowe miejsce zamieszkania kazano im natychmiast opuścić.

Wiedeń 24 czerwca. Przebieg burzliwego zajścia w Izbie deputowanych, o którym lakonicznie wspominała depesza umieszczona we wczorajszym numerze, jest następujący:

W czasie rozpraw nad „funduszem dyspozycyjnym“, zabrał głos Vaszaty i oświadczył, że nie mając zaufania do rządu obecnego, nie może głosować za udzieleniem mu funduszu dyspozycyjnego; skarży się następnie na zaniedbywanie duchowych i materjalnych interesów narodu czeskiego, wykazaną w budżecie przewyżkę uważa za niezdrową, gdyż nie polega ona na rozwoju gospodarstwa narodowego, lecz osiągniętą została tylko za pomocą ostatecznych środków fiskalnych; zarzuca ministrowi Prażakowi, że dla narodu nic nie zdziałał i że położył podpis swój pod punktacjami ugodowemi, zgubnemi dla Czech. Mówca żali się dalej, iż minister Prażak dla szkoły Komenskyego w Wiedniu nie wyjednał prawa szkoły publicznej i wśród wyrazów obraźliwych, domaga się ustąpienia ministra.

Przewodniczący Chlumecky: Czy pan mówi o ministrze oświaty?

Vaszaty: Nie, ale gdyby był obecnym, zwróciłbym się także do niego.

(Głosy: Mówca miał na myśli ministra Prażaka).

Przewodniczący przywołuje Vaszatego, z powodu niewłaściwego wyrażenia się o jednym z członków Rady koronnej, do porządku.

Dep. Schneider zaznacza zmienione stanowisko prasy żydowskiej wobec Taaffego. — Wiceprezydent Chlumecky przerywa mu, oświadczając, że nie może dopuścić, aby się w takich wyrazach odzywano o prasie. Schneider wywodzi dalej, że żydzi, popierając Taaffego, chcą się go tylko pozbyć. (Głosy na lewicy: Wyjdźmy! Zjednoczona lewica opuszcza demonstracyjnie salę). Mówca będzie głosował za udzieleniem rządowi funduszu dyspozycyjnego, aby rząd mógł niezależnie od prasy żydowskiej, dać wyraz swym zapatrywaniom.

Na tem przerwano dalszą dyskusję.

Bruksela 23 czerwca. *Etoile Belge* ogłasza nader interesującą enuncjację luksemburskiego ministra Eyschena. W ks. Adolf, nauczony gorzkiem doświadczeniem, umie zanadto dobrze cenić należycie korzyści, jakie wynikają z neutralności, aby miał wiązać się z Niemcami lub Francją, lub też mieszać się do sporów tych mocarstw. — Projekt podany przez *Figaro*, aby Niemcy zwróciły Francji Lotaryngję, jest mrzonką, której osiągnąć się absolutnie nie da. Również niemożliwem, chociaż bardzo ponętnem jest utworzenie pewnego rodzaju ligi pokojowej przez Alzację-Lotaryngję, Luksemburg, Belgję i Holandję.

Paryż 24 czerwca. *Siécle* pisze: Z powodu faktu, że niektóre dzienniki nie przestają ogłaszać fantastycznych wiadomości o trójprzymierzu, uważamy za nasz obowiązkek, jeszcze raz wyjaśnić, że ze strony Francji nie robiono ani bezpośrednio, ani pośrednio propozycyj w kierunku zawarcia aliansu. Francji polityka względem Rosji jest niezawisłą, aczkolwiek przyjazną.

Londyn 24 czerwca. W Izbie niższej wniesiono znowu interpelacją w sprawie przystąpienia Anglji do trójprzymierza. P. Farguson ponownie złożył wyjaśnienia, iż pogłoski w tym kierunku rozsiewane, są na mylnych podstawach oparte.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Podróż cesarza.

Fiume 24 czerwca. Korowód z pochodniami wypadł świetnie. Przedstawienie świąteczne w teatrze, odbyło się w obecności arcyksiężniczek Klotyldy i Doroty, arcyksięcia Józefa i księcia Battenberga. Po wejściu cesarza do loży, muzyka zagrała hymn ludowy wśród radosnych okrzyków od publiczności.

Fiume 25 czerwca. Cesarz odbył wczoraj przegląd załogi. Był obecnym wraz z arcyksięciem Józefem podczas egzaminów akademji marynarskiej i przy ćwiczeniach jej wychowańców, obejrzał również fabrykę torpedów, poczem udał się na pokład angielskiego statku admiralskiego, gdzie odbyło się śniadanie o godzinie pierwszej.

Fiume 25 czerwca. Cesarz obejrzał po południu eskadrę angielską. — Austrjackiego Monarchę witano wystrzałami z armat i entuzjastycznemi okrzykami. Podczas śniadania dziękował cesarz za uprzejme przyjęcia. Wśród grzmiących oklasków toastował cesarz na cześć królowej i na pomyślność angielskiej marynarki. Komendant floty angielskiej dziękując cesarzowi za łaskawe przybycie — wzniósł kielich na cześć cesarza Austro-Węgier. O godzinie 7½ opuścił cesarz przy odgłosie salw armatnich flotę angielską.

Polska Wycieczka w Pradze.

Praga 24 czerwca. Na wczorajszej uczcie, po skończeniu przedstawienia artystów teatru krakowskiego, w „Narodnem Divadle“, po wzniesieniu toastu, przez prezesa Jahna, na cześć Naj. Pana, odpowiedział przewodniczący wycieczki, adwokat dr. Markiewicz, iż Polacy z radością toast ten spełnili, bo czczą cesarza, jako swego największego dobroczyńcę i obrońcę. Po tych słowach, powstały olbrzymie oklaski.

Rada państwa.

Wiedeń 24 czerwca. Dep. Fuss spodziewa się nowego ukształtowania parlamentarnych stosunków, które wprowadzą więcej życia do czynności posłów. Stronnictwo specjalnie rządowe nie jest, według zdania mówcy, koniecznem, albowiem każde z nich oświadczyło gotowość przeprowadzenia programu zawartego w mowie tronowej.

Na fundusze dyspozycyjne nie zgodzą się narodowo-liberalni, ponieważ nie znajdują oni rękojmi żadnej, że fundusze użyte będą w celach narodowych i liberalnych. Na polu ekonomicznem pójdą liberalni ręka w rękę z rządem i starać się będą przedewszystkiem o podniesienie stanu średniego.

Deputowany Coronini zaznacza potrzebę większego uwzględnienia interesów materjalnych, dlatego też pochwala program, zawarty w mowie tronowej. Mówca wylicza zasługi lewicy, życzy sobie ostatecznego uregulowania prawa językowego, zwalcza rozróżnianie aktywnych i pasywnych krajów, co sprzeciwia się idei solidarności. Mówca uznaje potrzebę wspierania w pierwszej linji interesów materjalnych i wyłuszcza potrzeby krajów nadmorskich. Na fundusz dyspozycyjny się zgadza, bo sam hr. Taaffe zaznaczył, że przyjęcie pozycji tej nie należy uważać za votum zaufania dla ministerstwa.

Referent Meznik zbija twierdzenie Vaszaty'ego i oznajmia, że morawscy posłowie trzymać się będą polityki wolnej ręki. W końcu wyraża mówca zaufanie do obecnego rządu. Projektowana suma na fundusz dyspozycyjny, została głosami 186 przeciw 51 przyjętą. Przeciw głosowali: młodoczesi, narodowo-liberalni i większość antysemitów.

Wiedeń 24 czerwca. Deputowany Tansche z towarzyszami interpeluje rząd w sprawie zaprowadzenia stałych cen, oraz wyznaczenia stałej wagi chleba. Hr. Taaffe odpowiada na interpelację Feurkranza, że wdrożone zostało śledztwo przeciw pewnej firmie pragskiej, wyrabiającej ekstrakt winny. Władza w sprawie tej postąpi sobie, jak tego wymagają przepisy o wyrabianiu sztucznych win. Gdyby atoli ustawa ta okazała się niedostateczną, natenczas uzupełnioną zostanie najnowszą ustawą o fałszowaniu pokarmów. — Obrady nad funduszem dyspozycyjnym toczą się dalej.

Wiedeń 25 czerwca. Przy rozdziale budżetowym: „przyczynek na pokrycie wspólnych potrzeb państwa“, zabrał głos Vaszaty, który przemawia za zbliżeniem się do Rosji; wizytę carewicza w Wiedniu nazywa jasnym promieniem i dalszą rękojmią pokoju. Oświadczając się przeciw odnowieniu trójprzymierza, zauważa mowca, iż zbliżenie się do Rosji nie zanieprzyjaźniłoby Austrji z Niemcami, które mają wszelki powód do wdzięczności dla Rosji. Na Bukowinie nie ma Austrja żadnych interesów politycznych (zaprzeczenia z lewicy i z ław polskich), a Rosja chętnie przyznałaby Austrji drogę handlową do Saloniki, gdyby Austrja uznała prawo Rosji do Konstantynopola. Mowca wzywa urząd spraw zagranicznych do zaniechania polityki, która musi doprowadzić do uporczywej wojny.

Lueger oświadcza, że nie zgadza się z Vaszatym; Austrja powinna stać w pełnej zbroi, aby jej szukano jako przyjaciela, a bano się jako nieprzyjaciela. Rząd obowiązany jest z całą stanowczością opierać się zbyt krzewiącemu się wpływowi Węgier; nie naród węgierski ma mowca na myśli, lecz mięszaninę wolnomularstwa i żydowstwa, która teraz wywiera wpływ w Węgrzech. Po kampanji z roku 1866, Austrja zawarła zaszczytny pokój z Prusami, a uciążliwy z Węgrami.

Przewodniczący przywołuje Luegera do porządku za wyrażanie się o ustawach państwowych w sposób niestosowny.

Wiedeń 25 czerwca. Deput. Lueger przedłożył rezolucją, wzywającą rząd, aby bronił interesów austrjackich przeciw roszczeniom Węgier zabrał głos prezes ministrów, który odpowiada przedewszystkiem dep. Vasaty'emu, którego dyplomatyczne zapatrywania są, zdaniem mowcy, zapatrywaniami osobistemi. Mówca nie byłby nic odpowiedział, gdyby poseł Lueger nie poruszył prawnej zasady ustroju państwowego i gdyby nie był zaczepił rządu zaprzyjaźnionego z Austrją. Oba rządy służą jednemu cesarzowi i królowi (oklaski).

Zresztą wspólne sprawy załatwia się zawsze ku obopólnemu zadowoleniu.

Dep. Demel protestuje, aby rezolucja dep. Luegera nieprzyjazna zasadzie dualizmu monarchji, była odesłaną do komisji budżetowej i żąda przejścia nad nią do porządku dziennego.

Mowca zgadza się tylko z jednem przez dep. Luegera wypowiedzianem zdaniem, a mianowicie z tem, że Austrja musi być przygotowaną na to, aby jako uczestniczka przymierza była szanowaną — ewentualnie zaś, żeby się jej zawsze obawiano (żywe oklaski). Dep. Suss broni trójprzymierza z Niemcami i Włochami. Przy tej sposobności dziękował mowca Rudiniemu za przyjazne i wzniosłe słowa o Andreasie Hofarze. Austrja bardzo chętnie podaje dłoń przyjazną Włochom (oklaski). Dep. młodoczeski Tilser oświadcza, że poseł Vasaty przemawiał wyłącznie we własnem imieniu. Zapatrywania stronnictwa wypowiedział dep. Herold.

Przy głosowaniu nad rezolucją Luegera, ta otrzymała „tylko 6 przychylnych głosów“.

Jubileusz wojskowy.

Celowiec (Klagenfurt) 24 czerwca. Uroczystość jubileuszowa dwóchsetletniego istnienia pułku piechoty Khevenhneller, miała przebieg wspaniały. Od arcyksiążąt nadeszły telegramy gratulacyjne. W depeszy arcyksięcia Albrechta wyrażono nadzieję, że pułk w następnych stuleciach pozostanie wierny swoim świetnym tradycjom. Publiczność w uroczystości brała udział, witając pułk okrzykami.

Budapeszt 24 czerwca. Dep. Ugron przygotowuje interpelację w sprawie wciągania korony w walki stronnictw, upatrując w odpowiedziach najwyższych w Pięciokościołach, tendencje polityczne. Deput. Adam Horvath interpelować będzie rząd z powodu odpowiedzi danej w niemieckim języku kroackiej deputacji.

Paryż 24 czerwca. General Ladvocat w piśmie, wystosowanem do ministra, prosi, ażeby z powodu uczynionych mu zarzutów w sprawie melinitu, wytoczono mu proces przed sądem wojennym.

Petersburg 25 czerwca. Wielki książę Michał Michałowicz został oddany pod kuratelę. Zarząd majątku powierzono ojcu i bratu W. ks. Jerzemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Ogłoszone zostało sprawozdanie naczelnej dyrekcji kolei państwowych Węgier o rezultatach ruchu w roku 1890. Wykazuje ono zdumiewające oddziaływanie taryfy strefowej na wzrost ruchu osobowego.

Taryfa ta została wprowadzona na tamecznych kolejach dnia 1-go sierpnia 1889 roku, obowiązywała przeto tylko przez 5 miesięcy owego roku. Mimo to porównanie ruchu osobowego z lat 1888 i 1889 wykazało zwiększenie się liczby podróżnych z 6,179.088 na 10,112.600, wzrost dochodu z 7,839.218 na 9,698.751.

Porównanie rezultatów ruchu osobowego w latach 1889 i 1890-m wypadło jeszcze świetniej, gdyż liczba przewiezionych osób wzrosła z 10,112.600 na 17,895.400, zatem o 7,782.800 osób, czyli 77 prc., a dochód podniósł się z kwoty 9,698.751 na 10,865.392 złr. Najdobitniejszym jednak dowodem korzystnego działania taryfy strefowej na rozbudzenie ruchu osobowego jest porównanie dat z roku 1888, w którym obowiązywała dawna taryfa osobowa, z datami roku 1890, a porównanie to wykazuje wzrost liczby pasażerów o 11,716.312 osób, czyli o 189·5 procentu i podwyższenie się surowego dochodu o 3,025.974 złr.

Porównanie rezultatów ruchu w ostatnich pięciu miesiącach lat 1889 i 1890, zatem już po zaprowadzeniu taryfy strefowej, wykazuje, jak silnie działa tania taryfa na ustawiczne rozbudzanie ruchu osobowego. Kiedy w okresie od 1-go sierpnia po koniec roku 1889 liczba pasażerów wzrosła do niebywałej nigdy przedtem cyfry, bo aż do 6,322.000 osób, a dochody podniosły się do kwoty 4,589.656 złr., to już w rok później pod działaniem tej samej taniej taryfy strefowej wzrosła liczba pasażerów do cyfry 7,920.600 osób, a dochody do kwoty 4,985.360 złr.

Kraków 23 czerwca.

Pszenica 10.50—11.20, Żyto 8.40—8.92, Jęczmien 6.50 7.50, Owies 7.40—7.60, Groch 11 ——13.— Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.——7.50, Fasola 10.— 13.—, Jagły 12.——15—, Siano —.——2.80, Słoma —.——1.80 Koniczyna na pasze za 100 klgr. —.——3.—, Ziemniaki za hektolitr 2.20—2.40 Jaja za kopę 1.10—1.20, Masło za garniec, 3.—— 3.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 75.—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 czerwca 2 godz. 30 min. po południn.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjacka papier op.	92	40	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	92	45	4½% Obl. Poł. kraj. galic. .	—	—
4% złota .	110	90	6% List. zas. g. Za. kr. z. 36-l.	—	—
5% pa. nie	102	45	4½% Listy zas. Banku kr. g..	—	—
Akc. ban. AW..	1018	--	Akc. Länderb..	213	75
„ kredytowe	298	25	„ kol. Kar.-L.	215	50
Londyn	117	05	„ „ lw.-czer.	244	15
Napoleony	9	27	„ „ połudn..	109	75
Dukaty	5	56	Ruble	136	—
Marki	57	42½	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	102	50			
4% „ „ złota	105	40			
Losy prem. w..	137	—			

Uspcsobienie giełdy: słabe.

Berlin 24 czerwca

Bank. austr....	174	05	4% Lis. lik. pol.	71	40
Krótki Wiedeń	173	80	Ak. kol. Kar. L.	94	20
Banknoty ros..	236	50	austr. kred.	162	50
5% Lis. zas. pol.	73	80	Ultimo Ruble .	236	50

Rozkład jazdy
pociągów osobowych
w Krakowie

ważny od 1-go czerwca 1891 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	59
„ „ kurjerski	7	17
Do Lwowa mięszany	6	17
„ kurjerski	8	03
„ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	20
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	47
Do Wieliczki, mięszany	11	49
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „ „	9	47

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	27
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany,	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47
Do Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	1	52
Do Tarnowa	4	19

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	24
„ „ „	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	34
Z Wiednia „	5	22
„ pospieszny	9	04
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pospieszny	9	42
Z Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	8	37
Z Tarnowa	11	18

Wysyłki pocztowe.

Odchodzą pociągami:

Do Wiednia	o godz. 5	min. 59	rano.
„	„ 7	„ 17	„
„	„ 3	„ 22	po p.
„	„ 9	„ 59	„
Do Lwowa	„ 10	„ 50	rano.
Do „	„ 10	„ 47	wiecz.
„ Warszawy Mysłowic	„ 9	„ 42	rano.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Leçons de français par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(?-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Kucharz mogący się wykazać dobremi świadectwami, potrzebny jest na wieś od 1 Lipca. Zgłoszenia w hotelu Saskim Nr. 9, między 8 o 10 rano. 324(1-9)

Ucznia do handlu galanteryjnego i składu maszyn do szycia, poszukuje Jakób Kostkiewicz w Rzeszowie. 32?(2-5)

Leśniczy i Łowczy z wyższem naukowem uzdolnieniem tak w technicznych czynnościach leśnych, jako też łowiectwie i sztucznem rybołostwie, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste restanie. Zwierzyniec.

Zdolnego asystenta poszukuje Zakład fotograficzny H. Błoniewskiego przy ul. Podwale l. 14 w Krakowie, ?18(4 4)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(28-?)

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Doniesienia rozmaite

Rzeź Oszmiany obraz W. Łuskiny, do oglądania codziennie, przy ul Grodzkiej, l. 29, I piętro. Wstęp 20 cnt., dzieci i studenci 10 cnt. 303(11 ?)

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(2 ?)

Fortepian dobry, tanio do sprzedania. Ul. Sławkowska 23, II. piętro. 323(2-3)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(28-?)

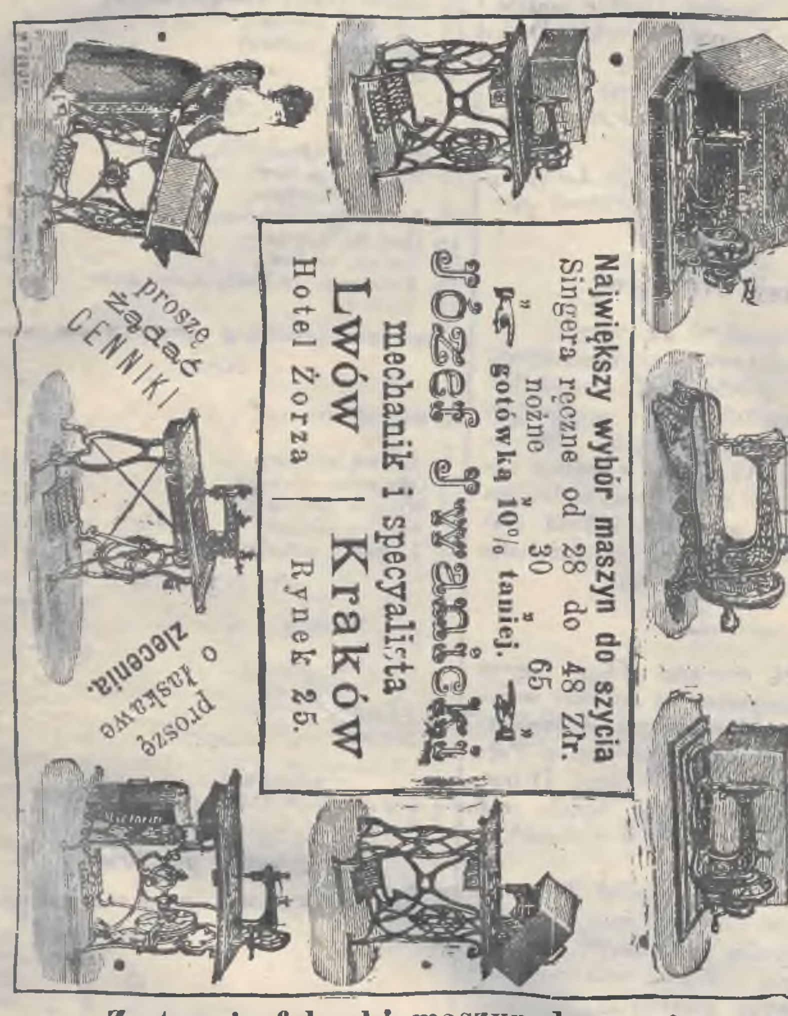
Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(2-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, każdego czasu do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 16 ?)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża. Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.



Kareta oszklona,

nowego fasonu i niewiele używana, jest za cenę **300** złr. do sprzedania. Wiadomość u **stróża ul. św. Marka l. 7.** 4?8(2-3)

ZARZĄD OGRODÓW W OLSZY

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publicz. na tegoroczny sezon

wielki wybór

Wysadków kwiatowych

jakoto: 12?7 8-8)

bratki, stokrótki, niezapominajki, goździki itp., oraz drzewka najstowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanownej Publiczności, również poleca się wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych, po **cenach jak najmożliwiej przystępnych.**

Epifanjusz Uklański.

Truskawki ananasowe, Żywe i gotowane raki,

Sarnina na części,

Wyborne masło dworskie

kilo po **75** cnt.

jakoteż **wszelkie owoce codziennie świeże w handlu**

K. Knorecka w Krakowie

Florjańska 23. 1446(?-8)

Tylko prawdziwe granaty w złocie

ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN,

Kraków, Grodzka 26,

Filja w ZAKOPANEM.

1442(7- 0)

Gdy mi potrzeba inserować 142 (12-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Kuchnia Polska

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5

poleca

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.** Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1389(4-4) **Józef Bielawski**

Dworek drewniany

nowo wybudowany, składający się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, spiżarni i oszklonej werandy, wraz z ogródkiem, przy rogatce Mogilskiej L. 34 (na prawo), jest każdej chwili pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** 1459(1-2)

Wiadomość tamże.

Maszynisty lub palacza

egzaminowanego, 1461(1-3) do prowadzenia lokomobili poszukuje się. Zgłoszenia w **Admin. „Kurjera Polskiego".**

Do

pierwszorzędnego hotelu

potrzebny

restaurator

bezwłocznie.

Lokal składa się: z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.

Zgłaszać należy się **do kancelarji Łazienek krajowych, ul. Zwierzyniecka L 6.** 1462(1-?)

Włodzimierz C. Angelus

1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)

Kraków, Grodzka l. 2,

znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne do 25 cnt., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trapezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(29-?)

Szuka pracy

w zawodzie nauczycielskim osoba w średnim wieku posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuzki, polski i rosyjski i muzykę. Oferty pisemne w Redakcji „Kurjera Polskiego pod literą Z.

C. k. austrjackie koleje państwowe



Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie **Krakowa i Lwowa** ze **Starym Sączem, (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.**

Od 1-go Lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz do **Starego Sącza, (Szczawnicy), Żegiestowa i Muszyny Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godzinie 9 min. 39 i przybywa do: 156?(1-?)

Tarnowa o godzinie	11.45 min.	w nocy	
Nowego Sącza „	3.00	„	rano
Starego Sącza „	3.23	„	„
Żegiestowa „	4.23	„	„
Muszyny-Krynicy o godzinie	4.50	„	„

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy, i trwa 2½ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na te okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem, muszą się w Nowym Sączu o godzinie pół do 3-ciej rano przesiadać i czekać na ten sam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola-Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5.56 min. wyjeżdża i przybywa

do Rzeszowa o godzinie	11·50 min.	w nocy	
„ Jasła „	2 57	„	„
„ Nowego Sącza „	5 41	„	rano
„ Starego Sącza „	6 2	„	„
„ Żegiestowa „	7 1	„	„
„ Muszyny-Krynicy o godzinie	7 20	„	„

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jedną godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne.

Kraków w Czerwcu 1891.

C. k. Dyrekcja ruchu.

Magazyn

towarów bławatnych i konfekcyj damskich

Ignacego Sobolewskiego

w Krakowie

otrzymał i poleca w wielkim wyborze

gotowe 1175(28-?)

żakiety, paletociki, okrycia, rotundy i płaszcze od deszczu i kurzu.

Ceny umiarkowane.

Zbiór numizmatów polskich,

kilkaset sztuk srebrnych, miedzianych i papierowych jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera „Polskiego" w godzinach rannych. 1505(9-?)

Poszukuje się 1377 12-12

kapitału 8 do 10 tysięcy

na dalszą hipotekę.

Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata *Dra Doboszyńskiego przy ul. Grodzkiej l. 18 w Krakowie.*

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

wyszedł najnowszy illustrowany

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska ułożony przez

K Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki jako wydane przed dziesięciu laty są przestarzałe.

Cena egz. **60**, cnt w oprawie w płótno angielskie **85** cnt.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** ?397 6-?)

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(56-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator.

Dr. Kołączkowski, właściciel i kierownik Zakładu.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5 14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5 29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
2 05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
2 44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
3 03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima, Wiednia.

9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9 7 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
9 59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4 5 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5· 3 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Żywca, Mszany dolnej.

6 ?5 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7· 2 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
7· 5 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza

9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
— z Żywca.

10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol półn.)
11·14 „ (poc osob.) do Krakowa (k. K. L.)
— z Wiednia Oświęcima,

3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza

8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
— z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

4 1? rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9· 7 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1 ?3 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. ?24(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 czerwca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135	75	136	75
Marki niemieckie	57	30	57	70
20-to frankówka ważna	9	25	9	35
Rubel srebrny obrączkowy	1,	37	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	92	20	92	80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	70	105	40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	50	94	—
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „	98	50	99	25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	—	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96	—	97	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	80	99	30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	95	80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	50	100	—

	płacą		żądają	
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	80	109	30
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100	70	101	20
4½% „ „ „ „ „ „	98	40	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	101	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6?	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52		54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	—	101	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	216	—	219	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	243	—	246	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	312	—	315	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	26	50	27	75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	50	18	25
„ węgierskiego „	11	60	12	40
„ włoskiego „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Peszta	6	70	7	30

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(9-?) **oraz**

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.

WYSZŁY Z DRUKU

ROZPRAWY WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO Akademji Umiejętności.

Tom XIV (o 547 str.) obejmuje:

Bystroń J. Katechizm Ledesmy w przekładzie litewskim, z wydania wileńskiego 1605 r.

Jezienicki M. Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wiślicy i ślady ich w jego utworach.

Kalina A. Studja nad historją języka bułgarskiego, część I.

Cena **3** złr. **50** cnt.

1?40 SKŁAD GŁÓWNY

w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Majątek na Podolu

w powiecie Borszczowskim, 470 morgów roli, 110 morgów lasu, obejmuje dwa folwarki z potrzebnemi budynkami, **zaraz do sprzedania.** Cena **105,000** złr., z tego pozostaje przy hipotece dług Banku hipotecznego 62000 złr. 1364(4-4)

Folwark na Podolu

240 morgów roli najlepszej gleby **do wydzierżawienia.**

Bliższą wiadomość co do obu tych interesów udzieli Wny Dr. STANISŁAW ORŁOWSKI, Adwokat krajowy w Borszczowie.

Zakład ślusarsko-mechaniczny

ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(1?-?2)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.